

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOSI:

We Lwowie:
miesięcz. zł. 2-krotna dost. do domu zł. 1.30
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
twarńwie 3 zł. 80 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1.85 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 zł.
Zezwleczonych doślesed Redakcyja nie uwzględnia.

Ze zmiennych doniesień Redakcyja nie uwzględniła.

OGŁOSZENIA

(Inserty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

	We Lwowie: Na prowincy:	
wydania rannego	2 ct.	3 ct.
„ wieczornego	3 „	4 „
oba wydania razem	4 „	5 „

Rekopisów redakcja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorażczyzny 1.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego” w Pasażu Hansma

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Początek nowej sesji.

Lwów, 23 marca.

W wiedeńskich naszych listach i depeszach z ostatnich dwóch dni podniesiono już fakt znamien-ny, że grupa Schoenerera, była na pierwszym posiedzeniu Izby poselskiej zupełnie oosobnio-ua. Sądzimy jednak, że byłoby błędem, gdyby z te-go faktu wyprowadzać daleko idące wnioski i opie-rać na nim wielkie nadzieje co do przebiegu świeżo rozpoczętej sesji i skuteczności jej prac.

Odosobnienie grupy ultrasów narodowo-niemieckich, odnosi się widocznie tylko do awanturniczego sposobu jej postępowania w Izbie. Kiedy Schoenerer i Wolf nie tylko prezydentowi Fuchsowi, ale i swoim niedawnym sprzymierzeńcom Pergeltowi i Steinwederowi nieustannie przerywali karczemnymi okrzykami, — kiedy prezydentowi rzucali w oczy ostatnie grubiaństwa, jak „kryminalista“, „łotr“ i t. p. — lewica, niedawno jeszcze z nimi sprzymierzona i wspólnie z nimi układająca projekty coraz gwałtowniejszych burd i awantur w Izbie, teraz milczała, żadnym znakiem zadowolenia nie przychodziła im w pomoc, nie dopomagała im, jak się to działo w listopadzie, do przeszkadzania czynnościom Izby i prezydenta. A kiedy potem Schoenerer wystąpił z głupim wnioskiem, żeby prezydenta Fuchsa „oddać do kryminału“, wniosek nie uzyskał wymaganego regulaminem poparcia — bo tylko 5 rąk za nim się podniosło. Znaczy to, że niemieckie stronnictwa opozycyjne na razie nie chcą razem z Schoenererem i Wolfem wejść na drogę hałaśliwej, nieprzychylniej, karczemnej obstrukcyi. Ale nie znaczy to bynajmniej, żeby tak zwana niemiecka *Gemeinbuergschaft*, solidarność niemieckich stronnictw, w jakikolwiek sposób była zachwiana.

Świadczą o tem najlepiej wnioski, jakie z tej strony weszły do Izby, wnioski rozmaite co do formy, ale tak jednolite co do treści i celu, że widocznie objawiła się w nich taktyka: maszerować osobno, uderzać łącznie. Są one dwojakie. Jedne odnoszą się do oskarżenia hr. Badeniego, z powodu wprowadzenia policyi do Izby i wyrzucania z niej posłów — drugie stawiają sprawę językową na ostrzu noża. W jednym i w drugim kierunku postawiono po 4 wnioski, z których każdy przyjdzie osobno do pierwszego czytania. A gdy regulamin Izby poselskiej przy pierwszym czytaniu dopuszcza dyskusję, nie tylko formalną, jak w galicyjskim Sejmie, ale nad samym przedmiotem wniosku — łatwo sobie wyobrazić, jaka ztąd wnikać może chroniczna obstrukcyja.

Bez krzyków, awantur, bez scen gwałtownych, można znowu unicestwić wszelką parlamentarną robotę. Pergelty, Kaisery, Steinwendery, Lechery i jak się tam oni wszyscy nazywają, będą mieli sążniste mowy z zachowaniem przyzwoitych pozorów — Schoenerer i Wolff będą im akompaniować karczemnymi wykrzykami — ale ostatecznie jedni i drudzy będą zmierzać do jednego celu, do narzucenia rządowi większości parlamentu swojej woli — woli mniejszości. Jeżeli im się to nie uda, jeżeli rząd i większość się nie ułęką, wtedy dzisiejszy pozorny spóś kój ustąpi znowu miejsca zeszlodziłemu awanturcom. Z obrad i uchwał niemieckich klubów przed otwarciem sesji widoczna, że posłowie są pod wpływem nacisku z dołu, że drżą o swoje mandaty, że wielu z nich wbrew swojej lepszej opinii poddaje się skrajnym niemieckim żywiołom.

Co zaś najgorsza, że ta opozycja niemiecka ma w ręku rewolwer, który może przyłożyć rządowi do piersi, ażeby w sprawie językowej cel swój osiągnąć. Tą niebezpieczną bronią jest sprawa ugody węgierskiej. W terminie, przez Węgrów postawionym, więc do 1 maja, musi być ta sprawa załatwiona, choćby tylko zapomocą prowizoryum. A nie ma do tychczas żadnej zapowiedzi, żeby pod tym względem były przeprowadzone jakiekolwiek z mniejszością rokowania. Jeżeli ta mniejszość — jakby się z pierwszego posiedzenia zdawało — sprawę językową po nad wszystko inne stawia, jeżeli drży przed zarzutem, jaki od rozagitowanych niemieckich wyborców spotkać może, że nie wyzyskała wszystkich środków, ażeby doprowadzić do cofnięcia językowych rozporządzeń Gautscha, wtedy według wszelkiego prawdopodobieństwa niemiecka solidarność objawi się rychło taką obstrukcją, która uniemożliwi przyjęcie do skutku ugody, chociaż może nie będzie prowadzona w sposób tak obrzydliwy jak w roku zeszłym.

Hr. Thun ma więc przed sobą drogę prawdziwie ciernistą. Trzeba będzie wielkiej zręczności z jego strony, a wielkiego umiarkowania ze strony większości, ażeby przebyć szczęśliwie choćby tylko tę część drogi, jaka musi być w najbliższym czasie przebyta.

i dojść do załatwienia ugody. Może w tem będzie rządowi pomocne budzące się w niemieckich sferach przemysłowych i handlowych zrozumienie, iż obecny stan rzeczy odbija się bardzo szkodliwie na ekonomicznych stosunkach państwa. W tych nawet piśmiach, które do zainicjowania obstrukcyi i jej zwycięstwa najsilniej się przyczyniły, spotykamy się z bardzo żałośnemi na ten temat refleksjami.

Może to jest zapowiedź pożądanego zwrotu na lepsze.

Przed forum obcych.

W Wiedniu wychodzi od 1go stycznia bież. r. nowy tygodnik *Die Waage*. Redakcyja pozazdrościła widocznie wawrzychów zręcznie redagowanemu tygodnikowi *Die Zeit*, który stara się skupić wszystkie, słusznie czy niesłusznie niezadowolone radykalizmy i stał się organem bezwzględnie potępiania, chociażby przy pomocy oszczerstw, miotanych na wszystko, co nie radykalne i nie przewrotowe. *Die Waage*, według nazwy swej, powinna być bezstronna, kłaść wszystko na szalę, bez uprzedzenia ważyć dobre i złe. Zamiast tego, bierze ona na szalę tylko to, co daje powód lub pozór do miotania kłatw i oszczerstw na wszystkie czynniki pokojowego rozwoju i postępu...

- Dla takiego pisma ^{*} bardzo pożądanym współ-pracownikiem jest oczywiście... dr. Iwan Franko. Ale też dla dra Iwana Franka jedynie takie pismo przedstawia możliwość rozlania żółci, która w nim nieustannie wzbiera. Dobrali się — jak w koreu maku.

W 11-ym numerze pisma *Die Waage* wystąpił ten pan z artykułikiem przeciw Sejmowi galicyjskiemu, z powodu sposobu załatwienia wniosku Wachnianina. Dr. *Imre Franko* „nie kocha Rusi” — jak sam szczerze przyznał. Ale ilekroć sprawa tej, której on nie kocha, daje mu sposobność napadnięcia na tych, których wprost nienawidzi, t. j. na Polaków — oczywiście ze sposobności takiej nie omieszcza on korzystać.

Nie będziemy strzeszali całego artykułu dra Franka — bo zabrałoby to nam więcej miejsca, niż wart i artykuł i autor. Zaznaczamy tylko, że cały artykuł jest jednym wielkiem szyderstwem z Sejmu, spowodowanem uchwałą, przeciw której w Sejmie nawet żaden z Rusinów nie podniósł protestu. O p. Wachnianinie, który wniosek językowy w Sejmie postawił, wyraża się dr. Franko, że postąpił jak żaba, nastawiająca nogę, kiedy konia kuja. O Sejmie — nie wie, a raczej nie chce wiedzieć, że ten w swej wielkiej większości polski Sejm, uchwalił w tym roku nowe ruskie gimnazjum i zaprowadzenie ruskiego języka w polskich szkołach średnich — a pisze tylko o znanej uchwale, zapadłej na skutek wniosku Wachnianina. Powtarza jakieś zakulisowe historie — rozmowę posła Onyszkiewicza z posłem Okuniewskim, wyprowadzając z niej wniosek, że Polacy nie chcą Rusinom nie przyznać, nawet tej bagatelki — „dieses beschämend Wenige“ — jakiej żądał Wachnianin. A kończy włożeniem ks. namiestnikowi w usta słów, których ks. Sanguszko w Sejmie nie wypowiedział, że ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do ruskiego języka, dotąd albo niedostatecznie, albo też wcale nie były przestrzegane.

Jak wobec tego w oczach obcego czytelnika przedstawi się uchwała Sejmu, wzywająca rząd, by tych ustaw i przepisów „i nadal“ przestrzegał — łatwo sobie wyobrazić.

Zaraz w następnym numerze tego samego pisma „*Die Waage*“ spotykamy się z drugim oskarżeniem naszego polskiego społeczeństwa w Galicji. Prof. Baudoin de Courtenay wydał niedawno broszurę o „oportunistycznej moralności“ w Galicji, w której nieszczerne „fałszywe fasy podatkowe“ uważa jako znamienne cechy całego naszego społeczeństwa i wszystkich naszych stosunków. Z jakiego powodu profesor filologii dostał nagle takiego ataku oburzenia, że aż uznał za stosowne, zgeneralizować fakt fałszywych fasyj i z niego wyprowadzać wnioski na całe polityczne, ekonomiczne i społeczne życie tego kraju — nie wiemy. Jest to jakieś zboczenie, którego przyczyna nam nieznana. Nie chcieliśmy przecież nadawać zbytelnego rozgłosu — i pominęliśmy tę broszurę milczeniem.

Obecnie wspomniany wiedeński tygodnik w nr. 12 z 19-go bm. zaczyna drukować całą broszurę p. Baudoina de Courtenay — i zaopatruje ją ciekawym z swej strony dopiskiem. Z dopisku tego dowiadujemy się, że publikacja broszury tego ultra-moral-

nego filologa, w piśmie *die Waage*, nastąpiła „za pozwoleniem autora“. Autor zatem zgodził się na to, ażeby ta cała hańba, jaką on w swojej oszczerczej broszurze na społeczeństwo nasze rzuca, stała się wiadomą niemieckiej publiczności, tej, która czyha tylko na tego rodzaju wiadomości o Polakach. Redakcyja wiedeńskiego tygodnika powiada, że broszura jest „politycznym dokumentem pierwszorzędного znaczenia“ — że „autor smaga w niej w sposób równie bezwzględny jak genialny tę robacziwą moralność, która w Galicyi panuje na społeczeństwie, ekonomicznem i politycznem polu, a która znalazła wybitny wyraz w znanem powiedzeniu: nie honorowo ale zdrowo“. A dalej: „Chociaż w toku ostatniej sesyi parlamentarnej zasłona, która zakrywa polityczną administracyę Galicyi, została nieco uchylona, to jednak dopiero broszura profesora de Courtenay rzuca przerażające światło na najskrytsze czeluście tego „biernego“ kraju. Bierność Galicyi przedstawia się według wywodów autora w dziwnem a dla wielu z pewnością niespodziewanem świetle“. Redakcyja zapewnia, że sama przekonała się, iż wykryte przez Courtenaya „zarody choroby politycznego braku charakteru“ wydały już plon. Wyraża uznanie odważnemu autorowi — i kończy oświadczeniem, że było jej obowiązkiem niemieckiego czytelnika z tem „pełnem znaczenia“ pismem zapoznać.

Ten polski i słowiański filolog o francuskim nazwisku, odnoszący dziś ten tryumf, iż niemiecki czytelnik rozkoszować się będzie rzucaną przez niego na Polaków hańbą — powinien by sobie teraz inną znaleźć ojczyznę. Nie u stóp Wawelu i nie w polskich murach jagiellońskiego uniwersytetu miejsce dla niego. Niechby poszedł tam, gdzie obecnie cieszą się odkrytą przez niego moralną zgnilizną w naszym kraju.

A teraz — z radykalnych obozów i ezasopism, do konserwatywnego, bardzo konserwatywnego, bo wysoko-agrarnego. Gdy w *Waage* pp. Iwan Franko i Baudoin de Courtenay potępili polskie społeczeństwo w Galicyi — w *Wiener landwirthschaftliche Zig.* znalazł się jakiś niepowołany obrońca czernichowskich władz szkolnych, który potępił młodzież polską z Królestwa i Litwy.

Pismo to bardzo rzadko zajmuje się sprawami rolniczymi naszego kraju i naszymi szkołami rolniczymi. Jeżeli teraz zamieściło artykuł o zająciach w szkole czernichowskiej — to z całą pewnością nie uczyniła tego redakcyja z własnej inicjatywy, ale ktoś z kraju popchnął ją do tego. Sama treść artykułu świadczy aż nazbyt o źródle, z którego to wyszło. Piszę, że smutne zająścia czernichowskie ztąd pochodzą, iż młodzież jest „w stanie zdziczenia przechodzącego wszelkie pojęcie” i że „w tym kierunku szczególniejsię odznaczają indywidua, pochodzące z zagranicy, z Królestwa Polskiego i z Litwy”. Że zaś to nie jest przez redakcyę uskutecznione streszczenie znanego komunikatu, w którym także o zdziczeniu jest mowa — o tem świadczy dalszy ustęp, że „galicyjskie dzienniki są w błędzie, gdy przyczynę tych zająć przypisują szkole i nauczycielom, bo ci uczniowie — a odnosi się to głównie do zagranicznych — już przy swem przyjęciu do szkoły, znajdując się w takim wręcz beznadziejnym stanie moralnym, że o uszlachetnieniu ich umysłów w ogóle i myśleć nie można”. Ten arcypedagog, który tak wątpi o możności uszlachetnienia młodego umysłu — radzi użyć środków „żelaznego, despotycznego przymusu” do czego jednak *nie* wystarczają środki „zakładu naukowego zorganizowanego na podstawie wolnościowych pojęć cywilizowanego narodu”.

Więc znowu ktoś — oczywiście ktoś, *cui prodest*, naszą młodzież z Królestwa i Litwy przedstawił jako tak zdziechałą, że dla utrzymania jej w porządku, trzeba środków zaczerpniętych z arsenału niecywilizowanych narodów! I przedstawił tak tę młodzież — wobec czytelników niemieckich!

Z wszystkich błędów, jakie w tej sprawie popełniono, wyciągnięcie jej w ten sposób przed forum obcych, jest jednym z najcięższych. Resztę sympatii, jaką mieć mogli ci, co w swoim komunikacie o „zdziczeniu“ pisali, muszą stracić z chwilą, gdy dla własnej obrony, a nawet już nie obrony, bo ich w tem niemieckiem piśmie nikt nie atakował, ale dla dogodzenia czy to ambicyi swojej czy swemu rozżaleniu, przed niemiecką publicznością w takim świetle naszą zakordonową młodzież przedstawiają. To jest wprost haniebné.

Z KRAJU

Przemyśl, 22 marca.

Ogólny interes budzi i przeróżne rodzi komentarze rezygnacja ks. Adama Sapiehy ze stanowiska marszałka Rady powiatowej. — Książę rezygnując, wyraził się tylko ogólnikowo, „że jego osoba przeszkadza niejednej sprawie ważnej i że działalność Wydziału i Rady powiatowej będzie wydawniejsza, jeżeli on stanie w szeregu.“ Z informacji, udzielonej przez księcia dziennikom widoczna, że rozchodzi się tu o dysonans, jaki powstał między księciem a głową rządu krajowego. Książę, który zawsze siebie podporządkowuje dobru powiatu, mniema, iż powinien ustąpić, aby znowu zapanowała harmonia. Tę delikatność rozumiemy i umiemy ją należycie ocenić, musimy atoli zaznaczyć z całą otwartością, iż — jest ona przesadna. Pod tym względem nie ma tu dwóch zdań. Książę tak dobrze zasłużył się powiatowi przemyskiemu i tak z nim zrosł się, że trudno sobie wyobrazić kogo innego na tem stanowisku. Książę i tak już pofolgował sobie, nie przyjmując mandatu do Sejmu, więc i tradycja i karność obywatelska wymagają teraz pozostania na urzędzie, bogdaj nawet z pewnem zaparciem się swego „ja“. Tuszmy, że książę nie osieroci powiatu i właśnie teraz, kiedy horyzont jest wszędzie groźnie zasępiony, z czoła hufu nie zejdzie.

Z wszystkich stowarzyszeń — a mamy ich sporo — jedna „Czytelnia naukowa“ pamiętała o wielkim roku 1848. Wydział postarał się o prelegenta godnego w osobie dr. Łunińskiego ze Lwowa, który w sobotę wygłosił odczyt nader zajmujący i starannie opracowany o wielkim roku.

Św. Józefa obchodziło Kasyno wojskowe koncertem i balikiem, „Ognisko“ przedstawieniem amatorskim i tańcami.

Zbliża się uroczystość Mickiewiczowska, którą przeciw trzeci z rzędu gród w kraju powinien święcić uroczystości i nie tuzinkowo. Tymczasem nie słychać o jakich przygotowaniach, nie wiemy nawet, czy zawiązał się komitet. Bezspornie należy inicjatywa do p. burmistrza i nie wątpimy, że p. dr. Dworski niebawem wdroży akcję i że pod jego energicznym kierownictwem Przemyśl tak niezwykle uroczystości narodowej da wyraz godny.

Ruch budowlany zapowiada się z wiosną nader żywo. Po przedmieściach stanie kilkanaście nowych kamienic, w śródmieściu, mianowicie w rynku, nastąpią przeróbki starych domostw. Istotnie gród nasz postępuje w szybkim tempie naprzód i przybiera cechę wielkomiejską.

Wnioski językowe.

Na pierwszym posiedzeniu Izby posłów, postawiono — jak wiadomo — cały szereg wniosków na głębi w sprawie językowej. Wnioski te będą niebawem przedmiotem obrad Izby posłów, przeto sądzimy, nie od rzeczy będzie zapoznać czytelników z ich zasadniczą treścią.

Pierwszy, wniosek ks. Lichtensteina i tow. (stronnictwo chrześcijańsko-ludowe) składa się z trzech następujących punktów: 1) Rozporządzenia językowe dla Czech i Moraw z 24 lutego 1898, jakoteż rozporządzenia z 5 i z 22 kwietnia 1897., uznaje się za nieważne. 2) Wzywa się rząd, aby niezwłocznie przedłożył projekt ustawy językowej, która uwzględ-

niałaby w zupełności należne niemieckiej narodowości stanowisko w Austrii, oraz żądania jej co do narodowego rozwoju, wyniaru prawa i co do administracji w państwie wogóle, a w szczególności w okręgach niemieckich Czech i Moraw. W tej ustawie musi być jednak uwzględnione także stanowisko, jakie niemieckiej mowie z uwagi na jedność państwa, jego administrację i sądownictwo, oraz na historyczny rozwój tej monarchii należy się i bez obrazy równouprawnienia innych narodów, już w ogólnoaustriackim interesie może i musi być zastrzeżone. 3) Izba wybierze komisję językową z 36 członków, której będą przekazane wszystkie wnioski językowe i która w razie, gdyby rząd nie uczynił niezwłocznie zadość wyrażonemu w punkcie 2-gim żądaniu, ma sama wypracować odpowiedni projekt ustawy językowej.

Wniosek pp.: dra Funkego, dra Grossa, dra Pergelta i tow. (niemieckie stronnictwo postępowe) opiewa: 1) Wzywa się rząd, aby zniósł natychmiast rozporządzenia ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu, handlu i rolnictwa z 24go lutego 1898 r., co do używania języków krajowych przez władze rządowe w Czechach i Morawii. 2) Izba wybierze komisję z 48 członków, która — w przeciągu trzech miesięcy — przedłoży Izbie projekt ustawy o języku urzędowym, oraz o używaniu języków krajowych przez władze państwowe, urzędy, sądy i rządowe organy wykonawcze, a to na następujących zasadach:

I. Język niemiecki jest językiem państwowym, którym mają się wyłącznie posługiwać wszystkie państwowe władze i urzędy, sądy i rządowe organy wykonawcze w służbie wewnętrznej i we wzajemnym stosunku między sobą.

II. Używanie języków krajowych w szkole, dalej przez władze i urzędy państwowe, przez sądy i rządowe organy wykonawcze ma być uregulowane ustawą państwową, z uwzględnieniem istotnej potrzeby królestw i krajów.

Najdalej idącym jest naturalnie wniosek p. Schönerera i towarzyszy (niemiecko-narodowe stronnictwo): 1) Sprzeczne z prawem rozporządzenia językowe rządu z dnia 24. lutego 1898 dla Czech i Morawii uznaje się za nieważne i natychmiast znosi się ich moc obowiązującą. 2) Wzywa się rząd, aby przedłożył projekt ustawy, któraby ustanawiała język niemiecki jako język państwowy. Dla Dalmacji, Galicji i Łodomeryi z W. ks. Krakowskim i dla Bukowiny mogą być przyjęte co do znaczenia języka niemieckiego wyjątkowe postanowienia. 3) Sprawa językowa będzie regulowana przez ustawy językowe, które jednak zawsze mogą być ważne uchwalane tylko przez większość dwóch trzecich w obecności trzech czwartych wszystkich członków parlamentu.

P. Steinwender i towarzysze (niemieckie stronnictwo ludowe) wnoszą natychmiastowe unieważnienie rozporządzeń językowych dla Czech i Morawii z 24 lutego 1898 r.

P. Zeller i towarzysze (socjalna demokracja) wnoszą: Należy wybrać z całej Izby komisję, złożoną z 48 członków, i polecić jej wypracowanie ustawy językowej, której postanowienia opierałyby się na zupełnie równem uprawnieniu wszystkich w Austrii żyjących szczepów narodowych.

zapewnienie konstytucji. Mieli oni spowodować, aby cesarz, lub przynajmniej jeden z arcyksiążąt, pokazał się publicznie i złożył uroczyste oświadczenie, iż konstytucja zostanie nadana. Poszli tedy i przedstawili sprawę ks. Windischgratzowi. Książę przyjął żądanie na pozór z zadowoleniem, lecz zarzucił, że już ciemno, więc nikt cesarza na balkonie nie dojrzy, a nadto cesarz wrażeniami dwudniowych zaburzeń jest mocno wzruszony i słaby. Przyrzekł wszakże, iż cesarz nazajutrz pokaże się ludowi i potwierdzi nadanie swobód konstytucyjnych.

To przyrzeczenie i wieść o zniesieniu cenzury wystarczyły na razie do zabezpieczenia nocy spokojnej, a Windischgratzowi w gruncie rzeczy chodziło tylko o zwłokę, bo reakcyjna partya dworska nie wyrzekła się jeszcze nadziei, że wytoczy na lud armaty i doraźnym sądem zdzięsiatkuje buntowników.

Jakoż jeszcze o 11 w nocy rozlepiono plakaty, w których Windischgratz jako dyktator oświadczył, iż w stolicy zostaje zaprowadzony stan obłężenia i wezwał mieszkańców do spokoju i do współdziałania z władzami, celem przywrócenia porządku. Stylizacja była dość niepewna i miękka, ale co do stanu obłężenia wyraźna. Zapanowało więc znowu zdumienie, a patroli obywatelskie zrywały z wściekłością dyktatorski plakat z murów, tak, że nad ranem nie było już ani jednego. Niewiara w szczerą ustępstw ze strony rządu spotęgowała się.

Lecz dworska partya reform pracowała w kierunku przeciwnym. Gdy więc drukarnia rządowa plakat dyktatorski składała, zwołano jeszcze raz posiedzenie rady koronnej, w którym wziął udział nie tylko arcyksiążę Franciszek Karol, lecz i młodziuchny syn jego, arcyksiążę Franciszek Józef. Na tem po-

Wiadomości polityczne.

W sprawie politechniki w Warszawie donosi tamtejszy korespondent *Dziennika poznańskiego*:

Cesarz, przeznaczwszy milion rubli, które z okazji pierwszej bytności pary cesarskiej w Królestwie złożono, na cele politechniki, zarazem wyraził życzenie, aby już w jesieni bieżącej rozpoczęto wykłady. Rząd przeznacza 260.000 rubli rocznie na utrzymanie politechniki warszawskiej, ale, jak się zdaje, liczy na to, iż fundusz na postawienie gmachu i na zbiory będzie dostarczony przez kraj. Koszt ten obliczono na 1.400.000 rubli, wypadnie tedy złożyć jeszcze drogą dobrowolnych składek 400.000 rubli. Ks. Imeretyński obecnie sam ma stanąć na czele komitetu, zbierającego tę sumę. Wiadomo, że na ów milion rubli Łódź dała bardzo mało, a jako miasto fabryczne przedewszystkiem w dojsiu do skutku politechniki jest interesowana. Liczymy tedy na to, iż ztamtąd na obecne uzupełnienie niezbędnej kwoty poważniejsze popłyną składki i że brakująca suma rychło się zbierze. Przyznać trzeba, iż oprócz cesarza, który bardzo gorąco się zainteresował sprawą politechniki w Warszawie, gorliwie ją poparł minister skarbu Witte, któremu zaświadczyć trzeba, iż we wszystkich ekonomicznych sprawach naszego kraju, bardzo przychylnie zajmuje stanowisko i żadnymi uprzedzeniami się nie rządzi.

Politechnika tutejsza ma mieć trzy oddziały: inżynierski, mechaniczny i chemiczny i pomieszczenie na 750 słuchaczy. Rozumie się, że o wykończeniu niezbędnych budowli do jesieni nie ma mowy, tak, iż na początek zapewne komornem chodzić wypadnie. Wyszukanie odpowiedniej liczby sił profesorskich też nie będzie rzeczą łatwą; w każdym razie chyba wolno mieć nadzieję, że siły tutejsze nie zostaną pominięte.

Z pism warszawskich dowiadujemy się znów, że przez dwa dni obradowała w Warszawie, w obecności przedstawicieli ministerstwa skarbu, radcy Kowalewskiego, a pod przewodnictwem kuratora Ligina, komisya, której zadanie polegało na przygotowaniu materiału w sprawie politechniki dla wiosennej sesji Rady państwa. Za podstawę przyjęto ustawę dla politechniki kijowskiej, którą zaopatrzone w wyczerpujące uwagi, uwzględniające stosunki miejscowe. Odczytano również opracowany w warszawskim oddziale popierania rosyjskiego przemysłu i handlu projekt wykładów na wydziale inżyniersko-budowlanym i mechanicznym. Komisya uznała, że memoriał ten jest wypracowany doskonale. Podobno politechnika warszawska będzie nosiła imię Mikołaja II.

„Uprzywilejowani“. W sam dzień rocznicy rewolucji berlińskiej dnia 18 marca, wirtemberska Izba posłów, podczas obrad nad rewizją konstytucji — przyjęła ważny wniosek: wykluczenie uprzywilejowanych posłów z drugiej Izby. „Uprzywilejowani“ są to przedstawiciele szlachty, duchowieństwa i uniwersytetu. Wniosek przyjęto 54 głosami przeciw 29. W ten sposób Izba przybierze charakter zgromadzenia czysto ludowego. Dla ważności tej uchwały trzeba jednakowoż, ażeby cała ustawa o reformie konstytucji przy ostatecznem głosowaniu uzyskała większość dwóch trzecich głosów.

Z francuskiego parlamentu. W francuskiej Izbie deputowanych Goblet podniósł w poniedział-

siedzeniu przyszła do skutku redakcja nowego plakatu z podpisem cesarza, w którym Ferdynand zapowiada, że zgromadzi ze wszystkich krajów deputacje stanowe około tronu, aby obradowały nad prawodawczymi i administracyjnymi sprawami państwa — i że to zwołanie nastąpi d. 3 lipca.

W wojnie tej plakatowej dwu stronnictw dworskich uwidoczniła się najwyraźniej cała chwiejność Burgu. Ani więc groźby dyktatora, ani zapowiedź badania spraw państwa nie mogły wyrzucić stanowczego wpływu na ludność.

— Chcemy konstytucji i niech ją cesarz sam ogłosi! — W tem koncentrowały się coraz uporezywiej żądania ludności w d. 15 marca.

Nareszcie stało się coś, co i stanowczością i pewnością swoją przechyliło szalę na rzecz walczącego ludu.

Pod wpływem groźb i próśb, a może i z myślą o politycznej przyszłości swego syna, wymogła arcyksiężna Zofia na słabym, skołatany umysł cesarza Ferdynanda, aby wyjechał na ulice Wiednia. Była to gra ryzykowna, ale świadcząca także o bystrzej znajomości ludu wiedeńskiego. Ferdynand, łaknący za jakąkolwiek cenę pokoju, poddał się tej konieczności — przyjął komunię św. jak człowiek idący na śmierć — i nagle, około południa, nie bez radośnego zdumienia ludności, otworzyły się ciężkie wrota Burgu. Wytoczył się powóz dworski, a w nim skołatany cesarz Ferdynand, obok niego arcyksiążę Franciszek Karol, naprzeciw zaś 18-letni arcyksiążę Franciszek Józef.

Lud przyjął to zjawisko z zapalem niesłychanym. Powóz toczył się powoli wśród tłumów powiewających czapkami, chustkami, wydających bezustanne okrzyki radości. Okna i balkony przyozdabiano cze-

1848.

VII. Zaranie konstytucji.

Dwa dni ubijała się ludność miasta Wiednia o konstytucję, a tymczasem rząd, przyciskany przez nasyłane nań deputacje, dawał wolność po kawaleczku i czekał, czy to nie wystarczy. Najprzód usunięto Metternicha, potem przyzwolono na uzbrojenie akademików, potem na gwardyę, potem zniesiono cenzurę, ogłoszono wolność prasy — i czekano. Lud, spragniony wolności, polykał chciwie te kęsy i czuł się na chwilę zaspokojonym — ale gdy minęło pierwsze wrażenie radości, pragnął dalszych ustępstw.

Rano dnia 15. marca zbudził się znowu głodny. Nie krajcie nam wolności kaskami — wołał — ale nadajcie całą konstytucję, opartą na zasadach wolności. Jeży się nawet budzić powątpiewania, czy gwardya narodowa i wolność prasy zostały istotnie przyznane. Na czemże się to opiera? O gwardyi narodowej uwiadomił deputatów ustnie książę Windischgratz — na wolność prasy wydał bilet odręczny, skreślony na świstku papieru, arcyksiążę Ludwik. Te dwa ciemne duchy absolutyzmu dały zapewnienie nowych swobód, któż więc zaręczy, czy to nie prosta finta, aby się pozbyć nalegań a zyskać na czasie? Gdzie jest podpis cesarza? Temu jednemu podpisowi wierzono. Hasło dnia brzmiało zatem: Niech cesarz wyda i podpisze akt, zapewniający państwu konstytucję.

Już wieczorem dnia poprzedniego zniewoleni zostali Arthaber i Engel, na burzliwych zebraniach w czytelni i na uniwersytecie, aby szli do Burgu po

HAFTY jak również wszelkie nowości w przyborach do tychże poleca w wielkim wyborze

MIKOŁAJ LUD /

Lwów, ul. Halicka 11.

lek sprawę bardzo ważną, szczególnie ze względu na wybory do Izby, które odbyć się mają już w początku maja. Mianowicie postawił wniosek o przywrócenie skrutynium z listy. Minister spraw wewnętrznych Barthou stanowczo się oświadczył przeciwko temu przedłożeniu. Przeciwno wnioskowi Gobleta oświadczyło się 355 głosów, za nim 174. Wniosek upadł. Tak zwane „skrutynium z list“ polega na tem, że wybory odbywają się wielkimi okręgami i że wyborcy głosują na większą liczbę posłów. Zaprowadzony przez Gambettę, system ten stał się powodem jego upadku i został potem zaniechany.

Zbrojenie się Japonii. *Polit. Corresp.* otrzymuje z Tokio — drogą na Petersburg — interesujące wiadomości o ciąglem powiększaniu floty japońskiej.

Mianowicie w ciągu dziesięciolecia 1895—1905 rząd japoński ma do wydania na budowę okrętów wojennych 193 milionów yen. W chwili obecnej w warsztatach okrętowych Anglii, Niemiec, Francji i Ameryki znajduje się w budowie 47 statków wojennych dla Japonii, a termin ich wykończenia są stosunkowo krótkie. Jednocześnie nastąpić ma znaczne zwiększenie personelu floty japońskiej i pomnożenie ilości statków transportowych.

Klemens Junosza Szaniawski.

Smutną wiadomość przyniósł nam telegram z Warszawy. Klemens Szaniawski, jeden z najpopularniejszych powieściopisarzy polskich obecnej doby, nie żyje. Nie był to geniusz, niewątpliwie, — ale za talent pisarski duży, wybitny i oryginalny. Spuścił zna, którą po sobie zostawia, zawiera rzeczy głębszej wartości, które zajmują miejsce w pierwszych szeregach naszego piśmiennictwa.

Zmarł przedwcześnie, spracowany, niestrudzony robotnik. Pozostawił po sobie pamięć nie tylko dużego talentu z łaski Bożej, ale i człowieka prawego i serdecznego.

Nie miał więcej, niż lat pięćdziesiąt parę. Pochodził z Podlaskiego, kształcił się w szkołach średnich w Lublinie. Z początku próbował kariery urzędniczej — i w tym charakterze znalazł się około r. 1874 w Warszawie. Tu już jako człowiek dojrzały, zaczął się brać do pióra. O ile wiemy, pierwsze swe próby umieszczał w *Kolcach*, tygodniku humorystycznym, który wówczas pod redakcją J. N. Kamińskiego gromadził zastęp sił młodych i świeżych.

Jako humorysta, Klemens Junosza — bo tak się podpisywał od początku — zyskał od razu uznanie. Pisał z równą łatwością prozą i wierszem. Humor jego jest łagodny, ale razem pełen siły, a zawsze świeży i jedyny, tryskający oryginalnością. Humorystyce dziennikarskiej przez czas całej swej kariery, do chwil ostatnich pozostał wierny. *Kolce*, *Mucha*, w ostatnich czasach *Kurier Świąteczny* żyły całe lata jego nie zmęczonym nigdy, nie wyczerpanym mimo trosk i bólu humorem. *Kolce* i *Kuriera* był różnymi czasami redaktorem.

Wkrótce po pomyślnym debiucie w *Kolcach* Junosza oddał się stale pracy dziennikarskiej. Kolejno pracował w *Echu* (już nie wychodzącym obecnie), *Kur. Codz.*, wreszcie w *Wieku*, którego był współredaktorem. Pisał zresztą wszędzie. Po r. 1880 na lat kilka opuścił Warszawę, szukając odetchnie-

prędzej kobiecami, tu i ówdzie pojawił się biust cesarski, wienkami i bukietami zapelniano powóz cesarza. Ferdynand, wzruszony do głębi, pochylał głowę, witał tłumy ręką i drżącym głosem mówił: „Zezwalam na wszystko!“

Tak dojechał powóz do końca Bischofsgasse. Tu opanoowało cesarza wzruszenie do tego stopnia, że obawiano się ataku słabości. Polecono więc stangrebowi, aby zawrócił i powóz potoczył się szybko nazad ku Burgowi. Nadaremnie młodzież akademicka czekała przed uniwersytetem z powiewającymi sztandarami; cesarz nie zdołał tam już dojechać.

Ten wybuch radości na widok cesarza wskazał wyraźnie, którą drogę obrać należy. Udowodnił on jeszcze raz, że mimo rewolucyjnych wzburzeń i rozdrażnień, tkwi w ludności Wiednia głębokie przywiązanie do dynastji, i kto życzeniom tej ludności uczyni zadość, ten uratuje dynastję.

Gdy więc po chwilowym wypoczynku cesarza, który powróciwszy do Burgu drżał i płakał jak dziecko, została znów rada koronna zwołana — nie było wątpliwości, jaką będzie jej uchwała. Tem korzystniej musiała ona wypaść dla ludu, że właśnie przyjechał był do Wiednia wolnomyślnie usposobiony palatyn, arcyksiążę Stefan i wziął udział w decydującej naradzie. Już postanowiono wydać patent cesarski, nadający państwu konstytucję — już akt ten przedłożono cesarzowi do podpisania — gdy zwolennicy absolutnych rządów, z arcyksiężciem Ludwikiem na czele, jeszcze raz zauważyli, że się łamie świętą tradycję rządów cesarza Franciszka. Zniecierpliwiony Ferdynand miał wówczas zawołać: „Czy jestem cesarzem, czy nim nie jestem?“ i wzięwszy pióro do ręki, położył swój podpis na patencie.

nia i spokoju w pracy na roli, wkrótce jednak powrócił do stolicy. Ciągnęła go praca przy biurku, orka piórem.

Odtąd już pozostał wiernym miastu i w tym czasie zaczyna się jego praca literacka w szerszym zakresie.

Poprzednio już Junosza próbował pracy beletrystycznej. Jego nowela „Łaciara“, drukowana około r. 1880 w *Kurjerze Warszawskim*, zrobiła duże wrażenie; stawiano ją na równi z „Jankiem muzykantem“ Sienkiewicza, z „Michałkiem“ Prusa. Teraz następuje cały szereg nowel, powieści, powiastek, szkiców. Bohaterami tych utworów są: drobna szlachta, małomieszczanie, żydzi i chłopci. Psychologię żyda i chłopca posiadał Klemens Junosza, jak mało który ze współczesnych polskich pisarzy.

Pracował nad tem, ażeby zgłębiać ich duszę. Pobyt na wsi wiele mu pomógł. Faktem jest, że Szaniawski wyuczył się żargonu żydowskiego, ażeby mógł lepiej pojąć żydów; czytał nawet książki, wydawane w ich żargonie. Po powrocie do Warszawy dał parę ciekawych studyów w tym kierunku, najciekawsze „Donkiszot żydowski“.

Praca dziennikarska, urywana, gorączkowa, marnowała do pewnego stopnia Junoszę. Jego najlepsze rzeczy rozpraszały się po czasopiśmie, ginęły w powodzi codziennego materiału. Powoli przecież zaczęły się ukazywać i książki z jego nazwiskiem. Oto wychodzą kolejno: „Z mazurskiej ziemi“ (r. 1884); „Z antropologii wiejskiej“, obrazy i szkice (r. 1888); „Wilki“ oraz inne szkice i obrazy (1889), „Nasi żydzi“ w miasteczkach i na wsiach (w tymże roku); wszystko osnute na tematach, tak ukochanych Junoszy i tak dobrze mu znanych. Kostrzewski, ów niezrównany ołówkowy psycholog żydów i chłopów, ilustruje chętnie obrazy Junoszy. Około roku 1890 utalentowany pisarz wypręga się z ciężkiego jarzma codziennej dziennikarskiej roboty — w miarę wolniejszego czasu coraz to rośnie plon jego prac beletrystycznych. Ukazują się: „Panowie bracia“, „Nieruchomość nr. 000“, „Syzyf“, „Po burzy“, „Obrazy szare“, „Pod wodę“, „Żona z jarmarku“, „Synowie pana Marcina“, „Dziadkowski wychowanek“, „Ojciec Prokop“, „Zagrzebani“ i szereg obrazków i opowiadań. Nie zliczyć ich wszystkich.

Z prac tych tworzą się tomy — i zbiór prac Junoszy, który wychodził przed laty paru w Warszawie, przedstawia okazałą całość.

Bezwarunkowo najwyższymi ze wszystkich rzeczy Junoszy postawić należy: „Pajaków“ i „Czarne Błoto“. Jedno — psychologia lichwiarza w mieście, drugie — lichwiarza na wsi. Są to studia o ogromnej prawdzie życiowej, głębokiej obserwacji i artystycznej ekspresji. Oświeca je jasny blask łagodnego, choć zaprawionego melancholią humoru. Chwilami sięga w nich autor w głąb duszy, których przepaści i dziwnych właściwości, żyjąc obok nich przez lata, nie podejrzewaliśmy; wyjaśnia źródła zawiła społecznego, których złagodzenie zdawało się nam prawie niepodobnem.

Już potem, Junosza napisał kilka ładnych rzeczy, ale tamte dwie pozostały punktem kulminacyjnym jego twórczości.

Oprócz rzeczy powieściowych, zmarły pozostawił także kilka utworów dramatycznych. Sztuka ludowa „Mecenas chłopski“ miała w swoim czasie w warszawskich ogródkach znaczne powodzenie. Ostatnimi czasami napisał „Baby“ do spółki z Przybylskim.

Zwolennicy ciemnego absolutyzmu opuścili salę obrad — podwaliny konstytucyjne dla nowej Austrii zostały położone.

Dziejowy ten akt, w kulawych szatach oficjalnego przekładu polskiego, brzmi dosłownie jak następuje:

„My Ferdynand pierwszy, z Bożej łaski cesarz Austriacki i t. d. wydajemy teraz następujące rozporządzenia, któreśmy uznali za potrzebne do wypełnienia życzeń naszych wiernych ludów:

Wolność druku nadana jest Mojem oświadczeniem zniesienia cenzury w taki sam sposób, jak we wszystkich państwach, w których istnieje.

Narodowa gwardya, zaprowadzona na zasadach posiadania i inteligencji, pełni już jak najpożyteczniejszą posługę.

Względem zwolania deputowanych wszystkich stanów prowincjonalnych i centralnych kongregacji lombardzko-weneckiego królestwa w jak najkrótszym czasie, z licniejszą reprezentacją miejskiego stanu i ze względem na istniejące prowincjonalne organizacje, w zamiarze uchwalonej przez Nas Konstytucji dla Ojczyzny, wydano potrzebne rozporządzenia.

A tak oczekujemy z pewną ufnością, że się umysły uspokoją, zakłady naukowe zaczną iść znowu uporządkowanym swym trybem, spokojna przemysłowość znowu się ożywi.

Tej nadziei ufamy tembardziej, ileżemy się dziś z rozrzewnieniem w pośród Was przekonali, że ta wierność i to przywiązanie, któreście od wieków Naszym przodkom nieprzerwanie, także i Nam w każdej sposobności okazywali, i teraz równie jak dawniej Was ożywia.

Jeśli idzie o charakterystykę ogólną Junoszy, ostatecznie nie był to pisarz o szerokich widnokręgach; ale w swoim stosunkowo szczupłym zakresie sięga bardzo wysoko. Był on, jeśli wolno się tak wyrazić, Dickensem naszej polskiej wioski i miasteczka. Często umiał czuć głęboko, a zawsze poczuć i szlachetnie. Osobiście, była to postać sympatyczna, pełna pogody i towarzyskiego magnetyzmu. Klemens Junosza umiał nie tylko pisać, ale i opowiadać... W kółkach literackich i artystycznych Warszawy, u „okrągłego stołu“ w cukierni Toura na Krakowskim Przedmieściu (nie wiemy, czy dziś po latach 10-ciu istnieją jeszcze te zebrania tak wesole i mile?) nasłuchiwano się nieraz do łez, słuchając jego opowieści i fantazji, którymi uzupełniał to, co było przeznaczone do druku.

Pamięci zacnego pracownika, serdecznego towarzysza — cześć!
H. N.

KRONIKA.

Lwów, 23 marca.

Jutro :

- 24 marca. Czwartek, *Gabryela arch.*
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 14 rano, zachód o godzinie 6 minut 12 wieczorem.
- Dnia tego r. 1794 wiekopomna przysięga Tadeusza Kościuszki na rynku w Krakowie.
- O godz. 6 wiecz. posiedzenie Rady miejskiej.
- O godz. 6 wiecz. w szkole realnej zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa politechnicznego.
- O godz. 6½ wieczór w Towarzystwie prawniczym odczyt dra Edmunda Krzymuskiego „Nietykalność polska“.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Dalibor“.

Z Rady szkolnej krajowej. Rada szkolna krajowa wyznaczyła na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Zaleszczykach: Kazimierza Reitera, nauczyciela kierującego 5-klasową szkołą męską w Zaleszczykach — i przyjęła do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkolnego z lustracji gimnazjum w Przemyślu.

W sprawie emigracji do Kanady rozesała Rada szkolna krajowa do nauczycieli szkół ludowych następujący okólnik:

„Doszło do wiadomości Rady szkolnej krajowej, iż niejaki J. Krysztofczyk, agent firmy transportowej B. Karlsberga w Hamburgu, rozsyła do nauczycieli ludowych listy, zachęcające do stręczenia tejże firmie emigrantów z grona włościan i obiecuje za każdego dorosłego emigranta po 5 zł. wynagrodzenia, zaś za każdego niepełnoletniego po 2 zł. 50 ct. Jakkolwiek Rada szkolna nie przypuszcza, ażeby ktokolwiek z nauczycieli, dał się skłonić do tego rodzaju pośrednictwa, przynoszącego wstyd stanowi nauczycielskiemu, to jednakowoż uważa za swój obowiązek ostrzedz nauczycieli szkół ludowych, ażeby nie ulegali pokusie obiecanego wynagrodzenia i pozwalali się ująć w sidła przez agentów na włościan“.

Obchód jubileuszu Mickiewicza. W pracowni artysty-rzeźbiarza, p. Juliana Markowskiego, mieliśmy sposobność oglądać model tablicy pamiątkowej, zamówionej przez krajowy komitet jubileuszu Mickiewicza na Bukowinie. Jest to dzieło niepospolitej wartości artystycznej i w szeregu prac tego rodzaju, przygotowywanych na jubileusz tegoroczny, niewątpliwie pierwszorzędnym zajmie miejsce. Widzimy tu prze-

Dane w Naszym cesarskim, stołecznym i rezydencyjnym mieście Wiedniu, dnia piętnastego marca w tysiąc osiemset czterdziestym ósmym, a naszego panowania czterdnastym roku.

Ferdynand
(L. S.)

Karol hrabia *Inzaghi*, najwyższy Kanclerz.
Franciszek baron de *Pillersdorf*, Kanclerz dworu.
Józef baron de *Weingarten*, Kanclerz dworu.
Z najwyższego Jego c. k. Apost. Mości rozkazu:

Piotr de *Salzgeber*, c. k. nadworny Radca.
Pierwszy, nieoschły jeszcze plakat z powyższą treścią dostał się o 4 godz. popołudniu do rąk popularnego poety Fryderyka Kaisera, który jako gwardzista stał w pobliżu bramy burgowej. Kaiser wsiada więc na konia, którego mu podano, bierze czterech trebaczy przybocznej gwardji cesarskiej i z plakatem w ręku wyrusza jak herold na miasto. Tłumy go otaczają, poeta potężnym głosem odczytuje pismo cesarskie i okrzyki radości wznoszą się ku niebu.

W ten sposób została ludowi nadana pierwsza w Austrii „konstytucja“.

Metternicha nie było już we Wiedniu. Jeszcze w nocy z dnia 14 na 15 marca wymknął się wraz z żoną, prawdopodobnie pieszo po za rogatki i przesunawszy się ostrożnie w zamkniętym powozie przez Austrię i Niemcy, wypłynął dopiero w Anglii jako interesujący emigrant. Za to przybył do Wiednia Kossuth z malowniczą deputacją węgierską i przemawiał z okna hotelu „zum Erzherzog Carl“ do rozradowanych tłumów.

Lud zwyciężył na razie. Wypadało mu teraz złożyć cześć tym, którzy w walce o wolność życia położyli Piętnaście ofiar poległych na ulicach miasta,

G. T. WINCKLERA syn
we Lwowie Rynek, 1. 28.

poleca po najtańszej cenie: Kawę Ceylon, Rum Jamajka, Koniak, Herbatę, Souchong, Rozolisy, Wina i wszelkie artykuły korzenne.

dewszystkiem postać Mickiewicza wielkości naturalnej. Jedną rękę trzyma na sercu, drugą opiera się o księgę; głowa (modelowana podług portretów Horowitza) wzniesiona nieco do góry; twarz szlachetności i wyrazu pełna. Obok unosi się postać geniusza (niewiasta) i wznosząc rękę ponad głowę poety, wieńczy go laurami. I ta postać ma rozmiary naturalne, a wprost porówna klasyczną pięknością konturów i wzniosłym wyrazem greckiego oblicza. Dolne fałdy płaszcza poety kryje konsola, ujmująca płytę marmurową z napisem: „Bogu na chwałę — Ojczyźnie na pożytek! — Wiekopomnej pamięci wieszczu Adama Mickiewicza — w setną rocznicę jego urodzin — Polacy na Bukowinie“. — Niżej zaś czterowiersz:

„Nie wątp, gdyś mistrza swego zrozumiał,
Gdy sławy jego nie kryje pleśń,
Bo nie zaginie naród, co umiał,
Proroków swoich ukochać pieśń!...“

Podstawę grupy stanowią dwie tarcze herbowe: Korony i Litwy. Wysokość całej płaskorzeźby mierzy 3 m. 75 cm. Piękne to dzieło sztuki zdobieć będzie salę Tow. Czytelników w Czerniowcach.

Ku czci Joachima Lelewela urządziło wczoraj w sali Domu narodowego „Zjednoczenie stowarzyszeń kształcącej się młodzieży“ wieczór muzyczny, który ścigał liczny zastęp lwowskiej publiczności. Wieczór udał się wspaniale.

W odczycie, napisanym przez ** a wygłoszonym przez p. Knopfa, podniesiono zasługi Lelewela, jako historyka i uczonego, jego metody i zapatrywania na poszczególne gałęzie nauki, mające związek z nauką historii, zestawiono również zdania, jakie o wybitnym naszym historyku wypowiedziała partya krakowska, ze zdaniem Korzona.

W części muzyczno-wokalnej wziął udział p. Hacker, który odegrał prześlicznie na skrzypcach „Romanza Andaluza“ Sarasatego, oraz „Hullamzo Balaton“ Hubapa. „Lalkę“ Syrokomli wygłosiła wdzięcznie pna Czaplińska. Panna Piżłówna odśpiewała Chopina „Czyja wina“ i Żeleńskiego „Marzenie dziewczyny“. Profesor Melcer odegrał na fortepianie Chopina „Balladę As-dur“. W drugiej części p. Wysocki wygłosił Niemiejskiego „Wiersz ku czci Lelewela; p. Ludwik odśpiewał z „Halki“ „Recitativo“ i „Aryę Janusza“, „duet z Halki“ zaś odśpiewali pna Piżłówna i p. Ludwik. Wszyscy prawie śpiewali i deklamowali ponad program, zmuszeni burzą oklasków.

Na zakończenie przemówił przewodniczący Towarzystwa p. Wyrastek. W gorącej mowie wzywał on młodzież, ażeby, pełna znakomitych zasług i wytrwałej pracy Lelewela dla dobra narodu i społeczeństwa — garnęła się do wiedzy czystej i prawdziwej, niezabawionej fałszywymi doktrynami. „Lelewelowska bluza robotnicza“ — to nasze hasło. Niech praca dla społeczeństwa nie będzie tylko frazesem, ale stanie się rzeczywistością. Dalej zaznaczył mowca cele, jakie są przewodniami w „stow. naukowem“ i zapewniał, że „w walce, jaka siłą faktów rozdziela społeczeństwo na dwa obozy, młodzież stanie po stronie słabszych“. Wzywał następnie do zbierania funduszy na uniwersytety ludowe pod wezwaniem „Lelewela“.

Wszystkie punkta programu nagradzała publiczność gromkimi oklaskami.

W Towarzystwie przyrodników polskich im. Kopernika, mówił wczoraj p. Józef Dziędzielewicz o nadzwyczaj pożytecznych a zwinnych stworzonkach z rodzaju szarańczaków, nazwanych jeszcze przez Antoniego Wągę „wałkami“. Stworzonka te, które Sienkiewicz w opisach swej podróży po Afryce przeważał „Babkami“, a którym lud nasz niemal w każdej

czekało ostatniej posługi. Był między niemi słuchacz techniki, dwaj czeladnicy, tokarski i tkacki, chłopak od piekarza, buchhalter, fabrykant octu, chirurg, pończosznic, parobek od rzeźnika, żona profesora, prebendaryuszka, żyjąca z jałmużny, dwóch nieznanych z zawodu, dwóch całkiem nierozpoznanych. Byli winni i niewinni, osoby rozmaitych wyznań, katolicy, żydzi i protestanci.

Na przedmieściach i za liniami miasta, gdzie poskramiano gwałty i rabunki, utraciło życie 46 osób winnych i niewinnych. Lecz tylko pierwszych 15 uznano za ofiary walki politycznej i wyprawiono im dnia 17 marca wspaniały pogrzeb. Na siedmiu czworokonnym karawanach, wśród tłumów żałobnych, przewieziono ciała na cmentarz, na Schmelz. Kondukt prowadzili i nad grobem przemawiali ksiądz katolicki, Fuster, rabin Mannheim i superintendent Pauer. Cześć dla poległych w sprawie wolności zjednoczyła wszystkie wyznania.

Obchód zakończył się chórami żałobnymi Towarzystw śpiewackich, a echo powtarzało zwrotkę kantaty, która w pięknym przekładzie Z. Kaczkowskiego, brzmi:

...I chociaż zasiali to bujne nasienie,
To przecież nie dla nich zakwitnął zbóż kłos!
Wylali na siebie krwi swojej strumienie,
I kwiaty poświęceń i czynów swych głos;
Lecz żniwa plennego gdy nadziedzi nam dar,
To sami snopami polegli wśród mar!

J. Starkel.

miejsowości daje inne miano, żyją u nas w wielkiej ilości nad wodami, bagnami i stawami. Nie mogą istnieć bez wody, w czasach posuchy odbywają gromadne wędrówki i z tego powodu uważa je lud nasz za szarańczę krajową. Ze względu na to, iż niszczą wszelkie szkodniki, poleca je prelegent opiece, jako nadzwyczaj pożyteczne czynniki ekonomii przyrody.

Ogień w pracowni stolarskiej wybuchł wczoraj w południe o godz. 1/2-2-giej. przy ul. Karola Ludwika 1. 39. W pracowni Baumvalda z niewiadomej przyczyny zajęły się wióry, w krótkiej chwili płomień objął poukładane w stos deski, poczęła hulać na dobre. Czeladź i domownicy, spostrzegłszy dym, wydobywający się z pokoju rzucili się na pomoc i wodą zalali płomień. Straż pożarna, przybywszy na miejsce, mogła już tylko skonstatować stłumienie pożaru.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj o 9 rano w domu przy ul. Sykstuskiej pod l. 21.

Bociany — bociany lecą! — rozlega się w marcu radośnie wołanie po wsiach naszych. Powrotowi boćków na rodzinne gniazda towarzyszy uciecha powszechna. Rada im dziatwa, serdecznie wita swych przyjaciół; radzi im starzy, gotują dla nich koła... I tak z roku na rok tradycją przechowało się na wsi polskiej to przywiązanie do bocianów. Skąd ono pochodzi? — warto wiedzieć. Pewien stary wieśniak podolski tak je tłumaczy:

Poszli raz nasi na wojnę. Z kim się bili, to niepewna: może z Turkami, a może z Tatarami — nikt ci dziś nie pomni, skoro już nasze ojce nie pamiętali — za takich to się dawnych działo czasów. Dość, że siola opustoszały, zdane na opiekę kobiet jeno i dziatwy; z mężczyzn zaś to chyba, że kaleka został jaki w domu, gdyż na bój poszli nawet starce, nie takie, jak dziś, niedołęgi. Bili się nasi z wrogiem pono kędy Dniepr. Gdzie drzewo rąbią, tam lecą drzazgi... A że z naszych tęgie były zuchy, więc ci jak zaczęli walić, tak naokół niby zasiał ziemie tatarskim nasieniem... I byłby raz spokój w kraju! Aż tu nagle nieprzyjacielowi na pomoc spieszą nieprzeliczone jakieś, po szwabsku gadające wojska — i to zgoła z innej strony, hen, z za Wisły, pono aż z nad morza. Nim się dostaną na plac boju, żeby sprzymierzeńców swoich wyrwać z rąk naszych zuchów — po drodze palą i rabują bezbronne siola polskie. O, żeby było z nami!... W tem przed szwabskimi drabami zaczęły krążyć ogromne stada bocianów. Jeden z ich żołnierzy, śnać straszny mądrala, idzie do swych generałów i opowiedziawszy, jako on z młodości znał kraj polski, radzi baczyć na bociany. „Ruchy długonogich ptaków trzeba sobie brać za wskazówki, bo one zechcą się na tutejszym narodzie zemścić za to, że je ciągle tępi“. Tak mówiąc, miał on jeno tyle racji, że u nas wówczas tępiono bociany. Ale co do zemsty — miała się rzecz przeciwnie. Zaczęły boćki kłokotać okrutnie, co szwabskie kapitały wzięły za nawoływanie — i dalejże prowadzić swoje wojska, kędy wiodły loty bocianie. Myśleli oni, że ich ptaki zawiadą na nieprzyjaciela ukrytego — na naszych... A tu ci bociany ciągnęły ku straszny błotom, bagniskom, do których nikt z świadomych złego nie zbliżał się nigdy, bo czyja tam noga postąpiła, ten ni żyw, ni trup nie powracał stamtąd. Oj, nie wrócił też z onych bagien ani jeden pułk ze szwabskiej armii — dzięki pocziwym bocianom, przez które wojna skończyła się dla nas szczęśliwie. Ale też odtąd z wdzięczności nikt ich u nas nie tępi i jeszcze dzieci uczym, że boćki, to nasz przyjaciel, stróż domu. A jako wówczas baby boćkom — wybawcom na gniazda dawały koła od wozów — tak i my z wiośnią pamiętamy o nich zawsze... K.

Kroniczka krakowska. W czwartek o 11 rano odbędzie się w kościele Maryackim pamiątkowe nabożeństwo z powodu rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku w Krakowie.

Książę biskup krakowski powrócił z Wiednia.

Zmarły tu po krótkiej chorobie emerytowany radca dworu przy najwyższym trybunale sądowym i kasacyjnym, s. p. Józef Wawel Louis, był bardzo pracowitym i zasłużonym niemal obywatelem kraju. Urodzony w r. 1833, pochodził z rodziny francuskiej Louis, która w czasie wielkiej rewolucji emigrowała i osiedliła się w Krakowie, gdzie wkrótce zrosła się serdecznie z naszym społeczeństwem. Ojciec zmarłego prowadził handel suknem w Rynku głównym, a oprócz tego zajmował się zbieraniem pamiątek, obrazów i rzeczy, odnoszących się do naszej przeszłości. Ta miłość w spotęgowanym stopniu przeszła na syna, a s. p. Józef Louis już bardzo wcześnie zajął się badaniem przeszłości Krakowa i dziejów ojczyzny. Ukończył liceum św. Anny i uniwersytet Jagielloński, a następnie poświęcił się służbie sądowej. Przechodził kolejno stopnie służbowe, a zamianowany radcą w Krakowie, podjął w roku 1871 ważne dzieło założenia ksiąg hipotecznych dla powiatu krakowskiego na podstawie nowej ustawy hipotecznej. Z trudnego zadania wywiązał się znakomicie i w uznaniu otrzymał szlachectwo z przydomkiem „Wawel“. W dalszym awansie został radcą wyższego sądu krajowego w Krakowie, a następnie radcą dworu przy najwyższym trybunale. W stan spoczynku przeszedł przed 3 laty i przy tej sposobności otrzymał od cesarza order Leopolda. Po za pracą urzędową, zmarły rozwinął wielką działalność pisarską w trzech kierunkach: jako zawodowy prawnik, jako badacz rzeczy oj-

czystych, oraz jako badacz historii i pamiątek tak góraco ukochanego miasta rodzinnego.

Oto szereg cennych prac pióra zmarłego: „Prawo spadkowe, według prawa rzymskiego, dawnego polskiego, niemieckiego, austriackiego, francuskiego, Królestwa polskiego, pruskiego i rosyjskiego“, dzieło konkursowe, uwieńczone przez byłe krakowskie Towarzystwo naukowe nagrodą 2.000 złp. Kraków 1865; „Równość w obliczu prawa“, Kraków 1869; „Dawne prawo wekslowe polskie“, Lwów 1872; „O prawem znaczeniu podpisów na wekslach“, Lwów, 1874; „Obraz czynności, połączonych z założeniem ksiąg gruntowych“, Lwów 1875; „Powszechna ustawa o księgach gruntowych“, „O prawie rybołówstwa w Galicji“, „Postępowanie sądowe w sprawach o naruszenie posiadania“, „W sprawie najmu i dzierżawy“, „W sprawach wekslowych i handlowych“, „Projekt ustawy rybackiej“, „Ustawy hipoteczne“ (wyd. 3) Kraków, 1889; dalej prace prawnohistoryczne i społeczne: „Badanie historyczne podania gminnego o smoczey jamie w Krakowie“, „Wieś Paczoltowice“, Kraków, 1874; „Dwie kartki z dziejów wojennych polskich“, Kraków, 1879; „Sądownictwo w Rzeczypospolitej Krakowskiej“, Kraków, 1884; „Wspomnienie o Józefie Patelskim“, Kraków, 1884. W czasach ostatnich, już jako emeryt, drukował rozprawę, na własnych badaniach i studiach opartą, o Polakach, biorących udział w zdobyciu wawozu Samosiera w Hiszpanii i w tym celu odbył podróż na miejsce.

Nieboszczyk pozostawił żonę, syna, porucznika austriackiej marynarki wojennej, oraz córkę.

Równocześnie zmarł w Krakowie starzec dziewięćdziesięcioletni, jeden z niewielu żyjących jeszcze wśród nas żołnierzy z armii polskiej z r. 1831, s. p. Oktawian Korczak Komar. Brał jako podchorąży udział w bitwach pod Okuniewem, Wawrem, Grochowem, Iganiem, Jędrzejowem, Sucharem, Plockiem, Ostrołęką i przy zdobyciu Warszawy. Pomimo kilkakrotnie odniesionych ciężkich ran, uczestniczył gorliwie w powstaniu r. 1846, skutkiem czego odsiedział dwa lata w więzieniu.

P. Gustawowi Romerowi, który wstępując do dyrekcyi Tow. wzaj ubezpieczeń złożył piastowaną przez wiele lat zaszczytnie godność prezesa Rady pow. sądeckiej, dawniejsi koledzy ofiarują obecnie piękną artystyczną pamiątkę; jest to album wspaniałe, którego karty zawierają naprzemian fotografie członków Rady powiatowej i akwarelowe widoki pola jego dotychczasowej obywatelskiej działalności.

Repertoar teatru miejskiego zapowiada na czwartek „Tamten“, na piątek „Małka“, na sobotę po raz pierwszy komedię w 3 aktach Adolfa Walewskiego „Złote kolnierze“, na niedzielę „Tamten“.

Ze Stryja nasz korespondent pisze: W piątek t. j. 18 b. m. właściciel tartaków w Stryju, w Skolem i Demni p. Schmid, wydalil wszystkich robotników pracujących w tartaku stryjskim. Wydalenie robotników z pracy z tartaku stryjskiego nastąpiło z powodu podwyższenia ceny transportu kłoców przez dyrekcję lwowską. Dyrekcya bowiem we Lwowie podwyższyła cenę na wozie z 4 zł. na 12 zł. Wskutek tego nie opłaci się p. Schmidowi sprowadzać kłoców z gór do tartaku stryjskiego...

Około 500 ludzi bez zajęcia, a około 2000 staje przed oczyma straszne widmo śmierci głodowej. Deputacja wydalonych robotników składająca się około z 50 ludzi była w poniedziałek u tutejszego starosty, który obiecał sprawą tą zająć się. Również była deputacja we Lwowie u namiestnika. Możeby posel dr. G. Roszkowski w Radzie państwa podniósł, jak to u nas rząd wspiera przemysł i dba o dobro kraju i jego obywateli. X. Y. Z.

Ułaskawienie. Cesarz ułaskawił Dmytra Wołoczaja, zasądzonego przez sąd stanisławowski na śmierć za zbrodnię skrytobójczego morderstwa, a trybunał najwyższy zamienił mu tę karę na dożywotnie więzienie.

Za zbrodnię obrazy majestatu zasądzony został przez sąd stanisławowski Stefan Semczuk z Putnik (pow. Tlumacz) na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Bociany. Z Tarnopola donoszą, że w poniedziałek 21 bm. przyleciało tam stadko bocianów. Zasiadły one miejskie błonie pod Zagrobłą w liczbie 26 i cierpią głód i zimno. To też jeden z obywateli miejscowych p. S., zarządził, by tym gościom wynoszono pokrajane odpadki z rzeźni miejskiej, co biedne ptaki skrzętnie zjadają.

Przeciw syndykatomu polsko-czeskiemu. Centralny związek austriackich kupców w Wiedniu (*Centralverband der österreichischen Handelstreibenden in Wien*) wniósł do ministerstwa handlu petycję przeciwko działaniu polsko-czeskiego syndykatu handlowego, którego celem jest, według tej petycji, zbojkotowanie niemieckiego handlu i przemysłu.

Setną rocznicę urodzin Palackiego będą Czesi obchodzili w sposób uroczysty. Burmistrz Pragi dr. Podlipny, stojący na czele komitetu, zajmującego się obchodem, wzywa rodaków do składek na pomnik Palackiego.

Arcyksiężna Stefania wyjeżdża w tych dniach wraz z córką do Gries, gdzie spędzi sześć tygodni już jako rekonwalescentka po swej niebezpiecznej słabości

WIELMOŻNY PANIE! Mojego wyrobu Owocówka niesłodzona — jakoteż słodzona Ratafia, Wiśniówka, Malinówka i t. p. są tak dobre tak tanie — i wogóle tak czysto i sumiennie wyrabiane — że na tej tylko podstawie ośmielam się prosić Wgo Pana aby dla przekonania się o rzeczywistej dobroci moich wyrobów, takowe w moim handlu bezpłatnie i bez żadnych zobowiązań skosztował — a firmę moją za rzetelną na zaufanie zasługującą sprawiedliwie uważać raczył. JAN MUSZYŃSKI, Lwów, Rynek 40.

nalepiać na przekazach adresy opaskowe.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 23 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 23 marca (Giełda południowa). Kredyty austriackie 364 87; Tureckie 58—; Länderbank 221 25; Kolej państwowa 340 75; Południowa 79—; Alpy 153 38; Tytoniowe 32—. Usposobienie mocne.

Kurs lwowski:

	płaca:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127—	128 10
Za 100 marek	58 50	58 80
20-frankówka	9 50	9 62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 23 marca.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 11 25 do 11 50. Żyto gotowe 7 75 do 8 15. Owies obrotowy 7 50 do 8—. Jęczmień pastewny 7— do 7 50. Jęczmień browarniany 8— do 9—. Rżepak 11— do 12—. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7 50. Groch do gotowania 8— do 10—. Wyka 5 75 do 6—. Bobik 5 25 do 6 75. Hreczka 7 75 do 8 75. Kukurudza gotowa 5 75 do 6 05. Kukurudza na termin 6— do 6 25. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 35— do 45—. Konieczyna biała 30— do 45—. Konieczyna szwedzka 40— do 70—. Tymotka 6— do 22.
Spirytus paritas Tarnopol gotowy 17 25 do 17 75; na termin 14 75 do 15—.
Popyt na pszenicę lepszy, na owies i jęczmień bardzo żywy.

Kukurudza przed kilku dniami miała się ku niższości, teraz ceny się utrzymują. Spirytus nieco słabiej.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12 35 do 12 40 do — zł., Loco Ołomuniec 11 55 do 11 65 zł. loco Brün-Wiedeń 11 55 do 11 65, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36 50 do 36 75 zł., Secunda 36 25 do 36 50 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 4— do 4 25 zł., galicyjska na wagony 15— do 15 50 zł., przejrzysta 16— do 16 25 zł., amerykańska 20 75 do 21 25.

Budapeszt. Pszenica na wiosnę 12 14 do 12 16 żyto za wiosnę 8 51 do 8 53 zł., kukurudza na maj-czerwiec 5 36 do 5 37, owies na wiosnę 6 52 do 6 54, rżepak — do —.

Praga. Cukier gotowy 12 35.

Paryż. Mąka znak „12“ na mies. bieżący 63 10 na kwiecień 62 25. Pszenica na mies. bieżący 29 10, na kwiecień 28 60 żyto na mies. bieżący —.

London. (Targ zbożowy). Ceny pszenicy ang. o 1/2 sh., amerykańskiego owsa o 1/4 sh., mąki o 1/4 do 1/2 sh. niżej. Dowóz: 364 92 quarters pszenicy, 27 981 quart. jęczmienia, 121 275 q. owsa.

New York. Pszenica w towarze gotowym —, na narzec 104 1/2, na maj 100 3/8, na lipiec 89 centów za buszel. Buszel 60 funtów ang., cent am. około 2 1/2 c. w. a.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 23 marca.

Zgodnie z silnymi notowaniami giełd zagranicznych rozpoczęto transakcje giełdowe w dobrym usposobieniu i po wyższych kursach. Powszechnie spodziewano się też, że pierwsze posiedzenie Rady państwa minie bez drażliwych zajęć, oraz nastąpi większe zbliżenie się wrogich dotąd stronnictw.

Gdy jednak nadeszły pierwsze, mniej pomyślne biuletyny z parlamentu, tudzież polecenia na sprzedaż kredytów austriackich ze strony arbitrażu berlińskiego, zesłabła tendencja giełdy od razu i dopiero pod koniec nastąpiło nieznaczne polepszenie, oparte na wyjątkowo silnych notowaniach giełd zachodnich.

Akcyje bankowe zatrzymały się ostatecznie przy poprzednich notowaniach, trochę wyżej poszły tylko akcyje Bankvereinu. Walory kolejowe były zaniedbane, chwilowo tylko podwyższony się kurs lombardów wskutek wyższych notowań giełdy berlińskiej.

Targ lokalny był chwiejny, dla akcyj tramwajowych wręcz niepomyślny, gdyż do przesyty powta-

rzana wieść o zakończeniu rokowań z gminą wiedeńską okazała się naturalnie nieprawdziwą. Alpy utrzymują się stale przy swym kursie, akcyje węgierskich kopaliń węgla cofnęły się, po chwilowej wyższości, nieco poniżej ostatnich notowań. Na targu renty tudzież dewiz i walut nie zaszło nic uwagi godnego.

Upadłość. Sąd obwodowy w Samborze ogłosił konkurs do majątku Jonasza Bartnikera i Moritza Ringla, kupeców w Borysławiu. Tymczasowo zawiadującym masy został dr. Bergwerk w Drohobyczu. Termin do zgłoszenia wierzytelności dnia 23 maja.

Niewypłacalności. Wiedeńskie Stow. wierzycieli ogłasza niewypłacalność: Walentego Mrazka handlarza w Ołomuńcu, firmy Kanner i Karliener w Stanisławowie, wreszcie Hirscha i Cyrli Schoenfeldów, handlarzy w Mielen, Gustawa Rosenberga, handlarza w Bochni.

Losowanie rosyjskiej pożyczki premiowej. W Petersburgu 14 marca odbyło się losowanie pożyczki premiowej II emisji z r. 1866. Padły następujące wygrane: Rs. 200.000 serya 2.260 nr. 34; rs. 75.000 serya 886 nr. 6; rs. 40.000 serya 18.918 nr. 40; rs. 25.000 serya 7.876 nr. 21.

Po rs. 10.000: ser. 6.096 nr. 33, ser. 11.851 nr. 20, ser. 8.560 nr. 27.

Po rs. 8.000: ser. 9.648 nr. 29, ser. 12.957 nr. 32, ser. 8.373 nr. 38, ser. 12.598 nr. 1, ser. 17.433 nr. 31.

Po rs. 5.000: ser. 7.370 nr. 39, ser. 13.256 nr. 13, ser. 1.253 nr. 18, ser. 7.305 nr. 10, ser. 12.005 nr. 23, ser. 15.202 nr. 43, ser. 15.354 nr. 17, ser. 4.561 nr. 1.

Po rs. 1.000: ser. 18.901 nr. 11, ser. 19.185 nr. 50, ser. 9.738 nr. 45, ser. 15.330 nr. 48, ser. 13.619 nr. 12, ser. 14.526 nr. 47, ser. 4.261 nr. 4, ser. 14.337 nr. 23, ser. 16.044 nr. 12, ser. 542 nr. 31, ser. 13.714 nr. 35, ser. 3.033 nr. 10, ser. 15.355 nr. 49, ser. 5.663 nr. 32, ser. 18.139 nr. 47, ser. 3.746 nr. 42, ser. 9.229 nr. 7, ser. 15.388 nr. 5, ser. 11.858 nr. 23, ser. 5.291 nr. 11.

Zniżenie cen żelaza w Niemczech. — Z Wrocławia donoszą, iż tamtejsi hurtowi kupecy i wogóle właściciele zakładów żelaznych na górnym Śląsku postanowili z dniem 1 kwietnia r. b. zniżyć cenę żelaza walcowanego o 5 marek na tonnie, a cenę blachy żelaznej o 7 1/2 marek na tonnie.

Bank morski. Organizuje się czarnomorski bank morski zaliczkowy i ubezpieczeniowy. Kapitał wynosi 5 milionów. Bank oparty być ma na zasadach obligacyjnych. Bank będzie miał na celu długoterminowe pożyczki na parostatki, statki żaglowe i budujące się okręty. Przy banku urządzone będzie biuro klasyfikacyjne dla statków, płynących pod flagą rosyjską.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 22 marca.

J. ks. Puzyra, Naroł. — Fr. hr. Czosnowski, Ożomla. — P. N. Hoorweg, Holland. — D. Pizel, Amsterdam. — W. Stawiariski, Jedlicze. — Dr. J. Steuermann, Sambor. — M. Mayer, Stanisławów. — A. Ro-

dakiewicz, Przemyśl. — S. Sulikowski, Kraków. — O. Aaron, Paryż. — J. Lemaitre, Paryż. — A. Remanda.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 22 marca.

W. Krzyżanowski z Lisek. — J. Kromkay z Tarnowa. — J. Jaśkiewicz z Krakowa. — B. Gurski z Sądowej Wiszni. — P. Opel z Wiednia. — J. Weiss z Wiednia. — K. Janicki z Żółkwi. — Z. Olszewski z Wołynia. — P. Radziechowski z Podola ros. — M. Przyłęcki z Odessy.

Jako pewną lokację kapitałów

polecamy

4% Obligacje Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacje te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

PROMESY

do ciągnięcia 1. kwietnia 1898 r.

na

losy cisańskie

po 3 złr. 25 ct. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 200.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

NADESŁANE.

Adwokat krajowy

Dr. Bronisław Ostaszewski

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ul. Teatralnej 1. 5.

Powróciwszy do Lwowa, otworzyłem nowo wybudowany

Zakład Fotograficzny

przy ul. Jagiellońskiej 1. 24.

o czem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność

Z poważaniem

M. Bergtraun, fotograf.

Obronca w sprawach karnych

Dr. Józef Herzig

otworzył biuro we Lwowie, przy ulicy Podlewskiego 1. 7 (obok placu Smolki)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 22. marca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	płaca	żądają
a papierowa maj-listopad	102.95	102.45
uty-sierpień	102.25	102.45
srebrna styczeń-lipiec	102.20	102.40
wiecznopaździernik	102.20	102.40
roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	163.25	164.25
1860 po 500 zł. wa. 5%	148.80	144.30
1860 po 100 zł. 3%	160.50	161.50
1864 po 100 zł.	194.—	195.—

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	122.70	122.90
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	102.25	102.45
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	93.35	93.55

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	100.—	100.90
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.70	121.70
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.25	129.25
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.60	100.80
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	213.45	214.45

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.50	114.50
W złocie za 200 zł. 5%	133.—	—
Kol. bułgarskie lokal. za 200 kor. 4%	99.30	100.50
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	100.10	101.—
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	100.—	101.—

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.70	121.90
kor. 4% w wal. kor. za 200	99.45	99.65
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.70	101.70

obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	141.50	142.—
poz. premiowa za 100 zł.	160.—	161.—
za 50 zł.	159.50	160.50

Inne publiczne pożyczki.

Poz. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98.40	99.40
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.25	103.75
Galic. poz. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	—	—
Galic. poz. kraj. z r. 1898 za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	98.15	99.15
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	169.—	170.—
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	96.—	96.80
Renta włoska za 100 kor. 4%	111.75	112.25
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	36.—	36.80
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	57.25	57.75
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	57.25	57.75

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.).		
Austr. zakt. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	99.10	100.—
obl. pr. z r. 1880 3%	119.50	120.50
1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakt. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.40
los 4%	98.—	97.—
Gal. Akce. bank bip. 10% prem. los. 5%	110.20	111.—
los 50 lat 4 1/2%	100.30	101.20
60 lat za 200	98.75	97.25
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.—	97.90
4% los. 41 lat	97.25	98.25
4% stare	97.75	98.85
4% za 200 kor.	98.80	97.55

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1894 za 300 zł. 4%	98.25	94.25
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1894 za 300 zł. 4%	99.70	100.70
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

Węg. gal. kolej. em. 1870 za 200 zł. 5%	108.90	109.90
1873 za 200 zł. 5%	109.—	110.—
1887 za 200 zł. 4%	98.55	99.55

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo anstr. 120 zł.	160.—	160.50
Pesst. banku handl. 500 zł.	1418.—	1422.—
Zakt. kred. dla handlu i przem. p. ul.	364.10	364.60
Węg. banku kredyt. 200 zł.	383.75	384.25
Polno austr. tow. esk. 500 zł.	751.—	752.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	380.—	384.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	220.50	221.—
Austro-węg. 600 zł.	924.—	928.—
Związek. (Unionbank) 200	300.—	301.—
Czesk. banku związk. 100 zł.	134.—	134.50
Zinnostenska banka 100 zł.	129.50	130.50

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bank. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	212.50	215.—
(akc. zakt.) 200 zł.	—	—
Kolej półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3445.—	3455.—
Lwów-Czer.-Jassy 200 zł.	300.50	302.—
wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	200.—
południowy 200 zł. per ultio	340.25	340.75
węgier. galicyj. l. 200 zł.	79.25	79.75
211.75	212.25	

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 509 kor.	—	—
Anstr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	152.35	152.85
Praskiego Tow. żelarn. przem. 209	706.—	709.—
Schodnica 500 kor.	550.—	570.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	133.—	134.—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	132.—	133.—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.15
Zakt. kred. dla h. i p. po 100 zł.	204.—	205.—
Clary 40 zł. mk.	63.—	64.—
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	168.—	173.—
Pożyczka m. Insubruna 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.25	28.25
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.—	23.75
Oten 40 zł.	67.50	68.50
Palfy 40 zł. mk.	67.—	68.—
Czerw. krajz. austr. tow. 10 zł.	20.25	20.75
Czerw. krajz. weg. tow. 5 zł.	10.20	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.—	29.—
Salma 40 zł. mk.	98.—	98.50
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	23.75	29.75
St. Genois 40 zł. mk.	79.75	80.75

Restauracya

z pomieszkaniem, urządzeniem ogrodowym, kregielnią, sklepkiem i trafiką jest do wydzierżawienia od 1. Maja b. r. w Towarzystwie strzeleckim we Lwowie.

Blizsza wiadomość udziela gospodarz Towarzystwa strzeleckiego p. **Karol Basch**, ul. Piekarska 1. 14. 877

Leona Kokonowska

przeniosła swoją

Pracownię sukien damskich z ulicy Zimorowicza na ulicę

Sobieskiego 1. 3 (dom Wnych Wernerów).

Telegram!

do Szan. P. T. Publiczności! Zawiadamiam niniejszem Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem 20 marca przeniosłem do własnego domu **ul. Gródecka 1. 58.** moją od lat 40 znaną pierwszorzędną

Restauracyę i Piwiarnię

urządzoną z wszelkimi komfortami w której zaprowadziłem higieniczną ze siodu hanna-ckiego wytrąbiane słyne

Piwo Morawskie

Bar. D. Gutmana w Tobitschau które jakością swoją wszystkie inne przewyższa. — Zaopatrzylem moją restauracyę w najlepsze trunki, jak doskonale likiery i rozolisy. **Wina zagraniczne i pyszne miody kasztelańskie.** — **Kuchnia smaczna i zdrowa Usługa skrzętna.** — Dziękując za dotychczasowe względy polecam się nadal Szanow. Publicz. i kreślę się

Z wysokim poważaniem
Antoni Faff
restaurator, ul. Gródecka 58.

„Bałabanówka“

stara, prawdziwa żytnia wódka, bez cukru i bez anyżu, w higienicznych skutkach wyrównuje zupełnie koniak francuski

poleca 50

Karol Bałaban

Lwów, ul. Halicka 23.

Pocztą 2 butelki 5 kilogram.

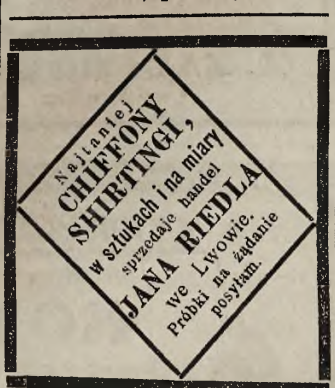
GRZECZENIE.

Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych poświadczam niniejszem, iż wódka „Bałabanówka“ jest **wystałą i oczyszczoną** żytniówką, wolną od niedogon (fuzlu) i tym podobnych przemiesz. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, zdrowym i higienicznym napojem gorącym i (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak prawdziwy koniak.

Lwów, 10. marca 1891 r.
Dr. Br. Radziszewski m. p.
Prof. chemii na uniwersytecie lwowskim.

W majątku Okno

wakuje posada **maszynisty** do obsługi młocarni parowej, który prócz tego byłby zdolnym ślusarzem i monterem, obeznanym dokładnie z elektrycznością. Reflektanci zechcą odpisywać swych świadectw nadesłać pod adresem: Dyrekcya dóbr **Okno**, p. Grzymałow.



Trawa miodowa

(Holcus lanatus) 791 własnego zbioru z obszaru dworskiego **Borówna**, nasienie świeże i pewne, na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślinna, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zł.** w. a., przy zakupie naraz dziesięć korec, dodaje się korzec bezpłatnie — na wagę 100 klg. 26. zł. w. a. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz** w Bochni.

Ostrzeżenie.

Urzędownie sprawdzone zostało: iż domokrączy tylko wybuchową naftę po domach obnoszą i ten lichy niebezpieczny, szybko spalający się towar po dobrych cenach sprzedają. — Za tych handełców podrywających się pod moją znaną firmę, ja żadnej odpowiedzialności za wydarzyć się mogące bardzo smutne wypadki spowodowane częstą eksplozyą zapalnej nafty na siebie nie biorę. — Nie potrzebując do rozsprzedaży mego towaru, mając po wszystkich dzielnicach miasta, moje sklepy, wstrętnego pośrednictwa domokrązców, oświadczam niniejszem, przestrzegając Szanowną Publiczność, iż zapewnienia handełców, jakoby tylko moją naftę niezapalną sprzedawali, są beczelnym kłamstwem. Dostarczam moją naftę z mego głównego składu Sykstuska 1. 47. w pięciu lub dziesięciu litrowych blaszanych flaszach zamkniętych ołowianymi plombami znaczonemi moim firmowym znakiem P. M. gwarantując wtedy za najlepszą jakością i ustawami nakazaną niezapalność.

Piotr Mięczyński.

„Panna Siekierczanka“

przez **Abgar - Soltana**

do nabycia w administracyi **Słowa Polskiego** i we wszystkich księgarniach po **1 zł.**

Licytacya odpadków i starych materyałów.

W c. k. głównej fabryce tytoniu we Winnikach mają być sprzedane w drodze publicznej licytacji odpadki płótna drelchowego i zgrzebnego, papieru, bibulek, sznurów i szpagatu, tektur z masy drzewnej, następnie starych metali i innych starych materyałów.

Dotyczące oferty opatrzone stemplem na 1. kor. wraz z wadym w wysokości 10% oferowanej ceny, należy wnieść najpóźniej do 13-go kwietnia 1898., 12. godziny w południe do c. k. głównej fabryki tytoniu we Winnikach.

Blizszych wyjaśnień co do warunków licytacyjnych można zasięgnąć u podpisanego c. k. Zarządu.

C. k. główna fabryka tytoniu.

Winniki dnia 19-go marca 1898.

Jeżek.

Jarymowicz.

Handel założony w roku 1789.

FRYDERYK SCHUBUTH

Lwów, Rynek 1. 45.

poleca najtańiej

KAWY znakomite w smaku

	Nr. 4.	Woreczki netto 4 ¹ / ₂ kg.	1/2 kg.
Ceylon dobra	3.	złr. 9-50	złr. 1-04
„ gruba	3.	złr. 9-50	złr. 1-04
„ przednia	2.	złr. 10-26	złr. 1-08
najprzedniejsza	1.	złr. 10-64	złr. 1-12
„ perłowa	1.	złr. 10-26	złr. 1-08
Złota Jawa	1.	złr. 10-26	złr. 1-08
Mocca Arabska	1.	złr. 10-26	złr. 1-08

Cenniki szczeg. herbaty, świec na żądanie. Opakowania nie dołączam.

Z pomocą dla cierpiących

kuracyjne sucharki i luksusowe — jakoteż matowodragi, solodragi, napoleony itp. — takie same, jakie się dostaje na „**Alte-Wiese**“ w Karlsbadzie

poleca

piekarnia higieniczna

Marcina

CZYŻEKA

we Lwowie.

Sklepy: Rynek 27, Jagiellońska 6, Akademicka 2, Kaźmierzowska 17.

REUMATYZM

Gościec, kurcze, suche bole, bole przy gryfiecy
koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa. Cena 70 ct. za słoik. — Do nabycia w każdej większej aptece. Składy główne w następujących aptekach: Lwów: **Mikolascha**, **Krzyżanowskiego** i **T. Łazowskiego** — Kraków: **K. Wiszniewskiego**, **Drogueryi Zopotha** i **Sp.** — Podgórze: **D. Matuli** — Kopyczyńce: **Redera** — Tarnów: **Sokalskiego**, **I. Niesiolowskiego**, **G. Szancera** — Gródek: **Meschelesa** — Przemyśl: **Mańkowskiego** — Bielsko: **Frankla** Nowy Sącz: **Pawłowskiego** — Wadowice: **Macudzińskiego** — Ustrzyki: **Jastrzębskiego** — Rzeszów: **Karpińskiego** — Brzozów: **Kotowicza** — Grybów: **Nowaka** — Strzyżów: **Zajączkowskiego**.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysła wprost 2 razy dziennie apteka w **Radomyślu** koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, należy dołączyć 6 ct. na list przesyłkowy.

Poprzednio przesłany Sapomenthol bardzo mi skutkował, proszę przeto o nadesłanie jeszcze 4 słoików.

Lajsee. Proszę o prędką wysyłkę. **K. Hupka.**

Proszę o przysłanie za zaliczką 2 słoiki maści Sapomentholowej, której używając, znajduję bardzo skuteczną pomoc w bolach nerwowych i reumatycznych. —

Krukienice. **Hrabina Marya Drohojowska.**

Proszę o jeszcze 1 słoik Sapomentholu, ulga widoczna. **Zbaraż.** **Ks. Wł. Sojka.**

Proszę uprzejmie o przysłanie odwrotną pocztą: „Sześć słoików Sapomentholu“. — Onegaj sprowadziłem 2 słoiki i dwie osoby używając tego środka, odzyskały całkowicie pierwotne zdrowie. **Odporyszów.** **Ks. M. Cieślak.**

Proszę mi posłać 2 pudełka Maści Sapomentholowej, bo bardzo mi skutkuje, tylko mi brakło tejże. — Obecnie dla dwóch znajomych takowej potrzebuję i proszę o rychłą wysyłkę. **Jaworzno.** **Feliks Brożek.**

Proszę o łaskawe natychmiastowe nadesłanie mi pańskiego Sapomentholu słoik za 2 zł. 50 ct. — widzę że mi ta maść ulgę w cierpieniu sprawia i mam nadzieję że mi uleczy wkrótce! **Matyjąłowe.** **T. Gliniecki.**

Proszę uprzejmie o ponowne przysłanie mi pocztą 2 słoików Sapomentholu po 2 zł. 50 ct. przyczem donoszę, że jest on wyśmienitym środkiem nawet w cierpieniach reumatycznych zastarzanych i niewymownie jestem wdzięczny Panu. P. M. za polecenie mi tegoż.

Beniowa p. Młaki.

Józef Ascherl.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i S-pki

we **LWOWIE**

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoit“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica **Halicka 1. 1.** — ul. **Kopernika 1. 9.**

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Subjekt handlowy poszukuje posady natychmiast. Łaskawe zgłoszenia pod **A. S. Panieńska 14.**

Korespondent znający jęz. polski i niemiecki i książkowość, poszukuje zatrudnienia. **W. Płonka, Gorlice.**

Panna intel. obeznana z wychowaniem dzieci, kuchnią, gospodarstwem, życiem, poszukuje miejsca. **Z. O. post-rest. Lwów.**

Uczennica Mikulego udziela lekcji gry na fortep. Wiadomość w administracyi „Słowa“.

Osoba młoda poszukuje umieszczenia jako zarządczyni, wyręczytelka i t. p. Adres: **Chmielewska w Mszanie, pod Lwowem.**

Młody pomocnik handlowy poszukuje posady w handlu korzen. lub galan, od 1. kwietnia. **Lwów post-rest M. K. Kot.**

Młoda osoba znająca się na gospodarstwie domowym poszukuje miejsca na prowincyi. **Wiad. w Słowie Polskiem.**

Rymarz siodlarz, tapicer i lakiernik przyjmie posadę na prowincyi. **Adolf Heilmann, Stryj.**

Maszynista egzaminowany ślusarz poszukuje posady. Wykonuje wszelkie reperacye. **Adamowa 1. 4. J. H.**

Realista V. kl. poszukuje lekcji. Łaskawe zgłoszenia pod **L. K. ul. Chorażczyzny 1. 7.**

Szukam lekcji dla uczniów I. i II. kl. gimn., jakoteż przygotuję do egzam. buchalteryi w ciągu 4—5 tygodni pod gwarancją. **Henryk Szargel, Radziechów.**

Na CYTRE i fortepian poszukuje lekcji panienka, posia dająca dobrą szkołę. **Wiad. ul. Szeptyckich, 1. 41. D. I. p. nr. 6.**

Najlepsze higieniczne

Paryskie wyroby gumowe

poleca dla celów sanitarnych i chirurgicznych istniejąca od r. 1866 **fabryka wyrobów gumowych**

J. N. SCHMEIDLER

c. k. nadw. dostawcy

Wiedeń VII., Stiflgasse Nr. 19.

Cenniki darmo.

Wysetka dyskretna

L. 10.141.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1898/9 nadane będą siedm miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojzkowych z fundacyi pod nazwą „**Cesarza Franciszka** **Józefa I. jubileuszowa fundacya**“.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w Gazece lwowskiej i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

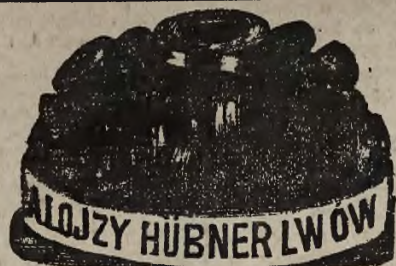
Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 30. kwietnia 1898.

Z WYDZIAŁU KRAJOWEGO

Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem

We Lwowie dnia 12. marca 1898.

Grott.



poleca

PASY do MASZYN

skórzane, gumowe, lniane, napuszczane

Gurty do maszyn konopne

w różnych grubościach i szerokościach

Gurty konopne

do wybijania wózków, Spinki i nity do pasów. Rzemyski surowcowe do zszywania i wiązania pasów.

Klucze do spinek

Śróbki do kubków przy elewatorach itp., itp.

GLIWY

do maszyn

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 1. 38.

Fabryka pieców kaflowych

JANA

LEWIŃSKIEGO

we Lwowie — Kantor: ul. **Kopernika nr. 18.**

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kąpielowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szejngutowe. — Nasady na kominy. — Maczka szamotowa — Głina ogniotrwała.

Gips prażony mialki i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako specjalnie swój fabrykat. Cement i inne artykuły budowlane.

Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

Fabryka dachówek maszynowych
Jana LEWIŃSKIEGO, AL. DOMASZEWICZA i Sp.
we **Lwowie, ul. Janowska.**

Kantor: ul. **Kopernika nr. 18.**

Dachówki francuskie prasowane, szwajcarskie ciągnięte, nowy patent, nowe patentowane dachówki ozdobne, naturalne, dymione i smolowane. — Cegły fasadowe i kominowe. — Cegielki okładzinowe o różnych profilach i kolorach. — Cegły do płaskich sklepień stropowych patentu Wehlera. Dreny od 4—16 ctm. —

Na żądanie wysyłamy cenniki franco.

Białe i piękne ręce!!

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatnioną po kilkakrotnym natarciu.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.

Przedsiębiorstwo
komisów i spedycy
Lwów, pl. Halicki 1. 3.

na Galicyę

dia sprzedaży węgla i koks
z kopalni górnośląskich.

Węgiel i koks

całymi wagonami
po cenach niższych,
oraz w workach pło-
bowanych po 50 klg.,
na jesień i zimę, z do-
stawą do mieszkania.
Znany z dobroci Koks
z kopalni „Zabrze“.
Telefon Nr. 537.

„Mody paryskie“

naprawdę piękne i najtańsze pi-
smo dla kobiet wraz z dodat-
kami powieściowym i kromami
kwartalnie 90 ct., rocznik
3 zł. 60 ct. Prenumeratorem
roczni otrzymują wspaniałe na-
grody. Wydawnictwo „Mód
paryskich“ Lwów, Łyczakow-
ska 27.

Gurty i pasy do maszyn,
oliwe Valvoline, tusze
stałe do smarowania i środki
do czyszczenia maszyn poleca
Wincklera Syn Lwów Ry-
nek 28.

Teraz najlepsza pora do
przerabiania
materaców, co kosztuje tyl-
ko 2 złr. (za 3 poduszki) w spe-
cjalnej pracowni materaców,
kolder Józefa Schustera, Lwów,
Kopernika 5. Drellehy na pokry-
cia poczynając od 60 ct. za mtr.

Konceptant z egzaminem
adwokackim poszukuje
zaraz posady we Lwowie. Zgło-
szenia pod M. G. do admini-
stracji „Słowa polskiego“.

Drut kolezasty, cynkowy do
ogrodzeń, przy zna-
czniejszym odbiorze po złr. 4
za 100 metrów. Linewki dru-
ciane, cynowane różnej grubo-
ści poleca Piotr Chrzastow-
ski, handel żelazny we Lwo-
wie, plac Kapitulny 1, (naprze-
ciw Katedry).

4 pokoje

II. piętro od 1. maja, Chora-
żczyzna 12. 878

Landara wiedeńska mało
używana tania do naby-
cia. Sokoła 4. 684

Konwersacji francuskiej
mogą udzielać Francu-
zka, jakoteż Niemka mogą
udzielać konwersacji niemiec-
kiej, każda z nich po godzinie
lub dwie dziennie, zechcą się
zgłosić pod adresem; I. K. J.
Lwów, poste-restante, podając
adres i warunki. 815

Kupuje kasę ogniotrwałą,
używaną lecz w dobrym
stanie. Oferta pod A. G. 32.
do Administracji. 868

Do wynajęcia pomie-
szkania w domach Syk-
stuska 44 i Kraszewskiego 7
(naprzeciw ogrodu pojezuickie-
go) z 4-7 ewentualnie więcej
pokoi, urządzone z komfortem,
z wygodami: wodociąg, ła-
zienki, balkony, werandy. 737

Nie jedyna, ale rzetelna, a
powszechnie znana od lat
przeszło 60-ciu Pracownia
własnych wyrobów po-
ścieli, kolder i matera-
ców Ign. DREXLER i
SYNÓW przy pl. Katedral-
nym 1. 2 — poleca takowe po
cenach najprzystępniejszych.
735

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Handel win i delikatesów Karola Bayera

Plac Maryacki 9.
wydaje couvert po 85 ct.
od 12-tej do 3-ciej popołudniu.

Menu dnia 24/3.
Kapuśniak z wędliną, Udziec
barami po angielsku, Pularda
z rożną z kompotem, Tunelki
z kremem, Kawa, Ser. — Przy-
tem jak zwykle obiady à la
carte.

Kolacya do 1-szej w nocy.

5 pokoi w willi z ogro-
dem, na I. piętrze, 2 przed-
pokoje, 2 kuchnie, 2 balkony,
weranda oszklona. Willa jest
także do kupienia. Wiadomość:
Zybkiewiczza 18 A., 2 piętro,
o 3 po południu. 888

2 frontowe pokoje i ku-
chnia zaraz do wynaj-
ęcia, Unia Lubelska 17.

Letnie pomieszknięcie na wsi
w Glińsku, stacya kole-
jowa, obok Żółtki w ogrodzie
położone, składające się z 4
pokoi i kuchni na całe lato do
wynajęcia. Bliższa wiadomość
udziela z grzeczności Arnold
Werner, Sobieskiego 3. 897

Domik z ogrodem przy
ulicy Białej w Bochni do
sprzedania. Wiadomość: Marya
Stahlowa, — Podhajczyki pod
Lwowem. 890

Maszyny do szycia Sin-
gera czółenko-
we i obrączkowe (Ringschiff)
z pierwszorzędných fabryk, naj-
dokładniej uregulowane poleca
Jan Lauruk (przedtem L.
Gardoliński), Lwów, Halicka 6.

10^o piacić będą od po-
życzonych mi 2.000
złr. które mogą być intabulo-
wane. Adres: P. W. D. re-
stante Lwów. 767

Pomieszknięcie do wynaję-
cia: ulica Gołębia 1. 7.
cztery pokoje, przedpokój, ku-
chnia, łyża, trzy pokoje, przed-
pokój, kuchnia zaraz, a od 1-go
kwietnia całe pierwsze piętro
z wodociągami i komfortem
urządzone. 761

Noże do krajania szynek
poleca Jan Lauruk,
Lwów, ul. Halicka 6.

Do najęcia zaraz w willi
w pięknym ogrodzie 3 po-
koje, 2 łyże, kuchnia etc. —
Mochackiego 19. 836

Pomieszknięcie z komfortem
urządzone przy ulicy Ba-
denich, blisko ogrodu miej-
skiego i IV. gimnazjum zaraz
do wynajęcia. 642

Rower prawie nowy „Dür-
kopp“ tania do
sprzedania. Zgłoszenia u M.
Boscowitza, plac Maryacki.

Centralne biuro pośrednictwa
Bodyskiej Lwów, Ry-
nek 29. poleca naucejcieli,
bony, klucznicze, panny służące,
i wszelkiego rodzaju doborową
służbę. 822

Znakomite tutki cygare-
towe nieklejone poleca
Pierwsza krajowa fabryka
„Heleny“ w Przybiczach,
1000 sztuk 1 zł. i wyżej, 5.000
sztuk posyła franco.

NA SPRZEDAŻ kamie-
nica w śródmieściu, ni-
sąca wysoką rentę. Pośredni-
ctwo wykluczone. Bliższa wia-
domość: kancelarya adv. Li-
siewiczów, Lwów, ul. Kościu-
szki 16. 522

Własnego wyrobu po-
leca nowo otwarty
„TANI SKLEP“ Domini-
kowskiej Lwów ul. Czarne-
ckiego 1. 1. bardzo silne ko-
szule męskie po ctw. 70, 90,
złr. 1.20, salony po ctw. 95,
złr. 1.40, 1.90, 2.40. Kalesony
męskie do znużenia trwałe
po ctw. 48, 65, 95, przeście-
radła na łóżka po ctw. 84, złr.
1.20, kołnierze, manszety, kra-
waty, szelki, skarpetki, chu-
stki do nosa. — Cenniki na
żądanie. 215

Dwór Nowosiółko odległy
2. mil od Lwowa, sprze-
daje wyborne jadalne kar-
tole po 2 zł. 50 ct. za centnar
metryczny. Zgłaszać się A. Ober-
tyński, Nowe Siółko, p. Kulików.

Zwyż 100 gatunków cukrów i herbatników do wyboru

po cenach następujących:

1/2 klg. cukrów deserowych (pomadek) nadzie-
wanych, najlepszej jakości w 40 gat. 1 złr.
1/2 klg. czekoladek nadziewanych różnemi po-
madkami, masami, kremami. itp. 1.20
1/2 klg. owoców kandyzowanych, jak frane. 1.20
1/2 klg. karmelków nadziewanych nieźrównanej
dobroci, 30 smaków tylko 50 ct.

Herbatniki, znakomitość jeszcze nie była
we Lwowie 1/2 klg. 80 ct.

Za opakowanie na prowincję nie nie liczę.
Przyjmuję zamówienia na torty wszelkiego
rodzaju i najlepszej jakości.

Dziękuję moim Wielce Szanownym odbior-
com za łaskawe uznanie i zaufanie, polecam się
nadal łaskawym względem

z szacunkiem

Jan Höflinger

Właściciel fabryki cukrów i herbatników.

Lwów Teatralna 8. (plac św. Ducha).

Adolf Wex

inżynier-mechanik z upowa-
żnieniem rządowym, emeryt.
inspektor c. k. kolei państw.
zaprzysiężony znawca sąd. etc.

L w ó w

ul. Boimów 1. 3, III p.

przyjmuje zastępstwo w spra-
wach kolejowych, jakoteż po-
średnictwo we wszelkich w za-
kres mechaniki wchodzących
sprawach. 891

Z powodu wielkiego zapasu

zniżyłem cenę

Mydła „Sanitas“

i sprzedaje to

znakomite mydło

sztukę po 20 ct., tuzin
1.80.

Wolf Czopp

skład farb, pokostów i
materiałów.

Żółkiewska 1. 2.

!Na post!

Śledzie bałtyckie sztuka 12 ct.
„zawijane „ 8 „
„marynowane „ 10 „
„w auspiku „ 8 „
„Krauter „ 12 „
„pocztowe „ 12 „
„holenderskie „ 8 „
„szkockie „ 6 „
Bicklingi duże „ 6 „
Sproty wędzone i mary-
nowane sztuka 1 „

Śledzie wędzone olbrz. 16 i 18 „
„łososiowe do pie-
czenia „ 18 „
Minogi duże „ 18 „
Moskaliki dobre „ 3 „
Marynaty z łososia, węgorza,
pstrąga, sandacza i szczupaka.
Sardynki w oliwie puszka 20,
28 i 36 ct.

Pstrągi, Tuńczyk i Łosoś w oliwie.
Filety z delik. śledzi sztuka 8 ct.
Kawior astrachański 1 dk. od 10 ct.
Najnowsze sery w 20-tu gatunkach.
Bryndza wiosenna 1/2 kl. 34 ct.
Owoce suszone z Kalifornii na
kompoty 1/2 kl. 50 ct.
Jarzynki wyborne 1 dkgr. 2 ct.
Przepyszny miód deserowy słoik
25 ct.

Miód do picia 1 litr 72 ct.
Ogórki najsmakowsi sztuka 2 ct.
Wyroby jarzynowe Knorra (ceny
oryginalne)
poleca handel „pod palmą“

St. Wojciechowski następcom

Z. Zadurówicza i Sp.

Lwów ul. Akademicka 6.

Nadzwyczajnej dobroci

MLEKO

świeże niezbierane z dóbr hr. Potockiego ze Starego Siola
1 litr 10 ct. z dostawą do domu.

Zamówienia przyjmuje handel „pod Palmą“
St. Wojciechowski następcom

Z. ZADURÓWICZA i Spółki
Lwów, ulica Akademicka 1. 6.

Firma WIKTOR BERGER Lwów, Akademicka 8.

Pierwszy w kraju bezpośrednio fabryczny skład

ROWERÓW

Steyr Swift fabryk państwowych, Cre-
scent „grande luxe“ amerykańskie, Ge-
orge Richard „marque royale“ francu-
skie, Premier Helical angielskie.

Ceny ściśle fabryczne, najumiarkowsze lecz stałe. — Wybór: zwyż
100 maszyn na składzie. — Gwarancja na dwa sezony. — Cenniki
bezpłatnie. — Własny warsztat fachowy reparacyjny i szkoła
jazdy. 780

Poszukuje się zastępców na prowincji za stosowną prowizją.

PATENT wszechświatowy. PODESZWY

zakładkami asbestowemi.

Nowy wynalazek, który jako
wynik żmudnych prób i wielkich
usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych
organów ciała ludzkiego, tj. nogę stale utrzymać zdrowo,
zapobiega transpiracji, odgniotkom, twarzeniu skóry, od-
mrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg i chroni je zawsze od
zimna i wilgoci, a po krótkim noszeniu sprawia ułatwienie
w chodzie u tego, który nosi obuwie o podeszwach z paten-
towanymi asbestowemi zakładkami doktora Högys'a.

Cena pary 1 złr. 20 ct. czyli 2 marki.

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Pro-
spekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i oplatnie. Głó-
wny skład w Budapeszcie. Węgierska fabryka
obuwia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest,
VI., Esprekergasse Nr. 35. 697

Poszukuje się odsprzedających.

ODDZIAŁ ROLNICZY

Związku handlowego Kółek rolniczych

w Krakowie, (Pijarska 1. 4)

z filią w Rzeszowie (Trzeciego Maja 1. 7)

poleca na nadchodzący sezon wiosenny:

NASIONA gospodarskie, warzywne i ogrodowe

Nawozy sztuczne

Maszyny i narzędzia rolnicze

pod gwarancją najlepszej jakości, po nader
przystępnych cenach i pod korzystnymi
warunkami spłaty. 579

Cenniki rozsyła się na żądanie darmo i oplatnie!

ODDZIAŁ ROLNICZY kupuje także wszelkie
nasiona gospodarskie wyborowej jakości po
najwyższych cenach targowych i podej-
muje się sprzedaży komisowej nasion na
rynkach krajowych i zagranicznych.

„PERKUN“

Spółka komandytowa dla wyrobu maszyn

FERDYNANDA PIETZSCH

we Lwowie (Podzamcze) ul. Marcina 1. 11.

Gorzelnie, Drożdżarnie, Młyny, Tartaki, Browary, Kotły pa-
rowe, Maszyny parowe, Rezerwoary, Wodociągi, Maszyny rol-
nicze, Transmisye.

Wielka ODLEWARNIA żelaza i metalu.

Maximum produkeyi. Największa oszczędność opatu.

Wykonanie pod kierunkiem pierwszorzędných sił fachowych.

CZYTELNIA POLSKA

wydawana staraniem

St. Szczepanowskiego i A. Potockiego

daje dwa tomy na miesiąc, czyli 24 tomów rocznie o 240 arkuszach
druku. Cena za cały rok 6 złr., za pół roku 3 złr., czyli za jeden tom
po 25 centów.

Prenumerować można „CZYTELNIĘ POLSKĄ“ we wszystkich ksiegar-
niach. — Adres wydawnictwa „Czytelnia Polskiej“: Kraków, ul. Sław-
kowska 22. 665